

W NUMERZE:

- Polski Facchetti
- Certyfikaty PZPN dla szkółek
- Dąbski: najważniejsze, by trwać...
- Szkoleniowe poniedziałki
- Podziękowania dla WOSSM
- Dokończenie MP 1939
- Przebijanie szklanego sufitu

futbol

małopolski



© Krzysztof Sitkowski / KP

100 lat Polskiego Związku Piłki Nożnej
Jesteście wielką częścią
historii światowej piłki...

czytaj na str. 3-4

Wiadomość z pogranicza sportu, prawa i rozrywki... Pełniący obowiązki prezesa Wisły SA Piotr Obidziński został wyproszony, a następnie siłą wyprowadzony z nocnego klubu przy ulicy Dolnych Młynów. Był w szampańskim nastroju, bo jego piłkarze przełamali, trwającą od sierpnia fatalną passę i wygrali mecz z liderem tabeli-Pogonią Szczecin...

W czym chodzić do night klubu?

Odniesiony sukces nie wydobyl jeszcze Białej Gwiazdy z czeluści czerwonej latarni, zatem może nie było sensu iść w miasto o trzeciej w nocy. No, ale ponieważ odpowiedzialność za to, co się dzieje z drużyną, spada w końcu na niego, należy zrozumieć potrzebę odreagowania na okrutny stres... Dlatego bardziej intrygujący problem wyłania się przy okazji rozminiania szlabanu postawionemu Obidzińskiemu przez bramkarzy, strzegących wrót night klubu... Podobno przynależą do komanda zwolenników Cracovii i na widok koszulki Wisły na torsie prezesa, z punktu zagotowali. Niezwyczajny obyczajom krakowskiego kibolstwa, ufny w wolnościowe pryncypia wiślak nie wiedział, że ostentacyjne poruszanie się poza bezpieczną, przystadio-

nową zoną w klubowych koszulkach, czapczkach i szalikach, grozi w Krakowie co najmniej zarwaniem po dziobie... Konfrontacyjne relacje między kibicami weszły dawno temu w fazę patologiczną i oprócz znanych, śmiertelnych napadów z maczetami, jako narzędzi mordy, eskalują mocno na gruncie ekonomiki biznesu narkotykowego i niewybrednej rozrywki. Stan tej rywalizacji podlega zmienności i uzależniony jest od skuteczności i operatywności policji zgarniającej chłopców do pudła. Postronny obserwator orientuje się w skali zatrzymań, głównie poprzez lekturę stadionowych sektorówek, wypełnionych pozdrowieniami do więzienia. Mają one tendencje do systematycznego wzrostu i układają się we frapującą poetykę ksywek. Opisywane, rady-

kalne środowiska, z obu stron Błot, odciskają, niestety, coraz bardziej wyraziste piętno na indyferentną wobec przymusu fizycznego większość kibiców i sympatyków. Przejawia się ten wpływ zaniżaniem poziomu tolerancji i wzajemnej, przyjaznej rywalizacji. Odeszły w niepamięć sympatyczne spotkania piłkarzy-bywalców popularnych kawiarni (Fafik, Kopciuszek), ogródki piwne, w których siadywali konsumenci spod znaku obu klubów, znacznie zmalało współuczestnictwo na meczach przy Kałuży i Reymonta... Pobratymcze nieporozumienia, przechodzące w otwarcie demonstrowaną nienawiść dotarły z impetem do mediów społecznościowych. Roi się tam od wpisów, objawiających prostacką radochę z powodu porażki rywalki zza miedzy. Zwieńczeniem takiej postawy były tweety, sprawozdające zwycięski mecz Wisły z Pogonią, świętowany przez jej prezesa, do rozmaitych aluzji gry bez zaangażowania portowców, ich przejścia wobec gry, a w porywach do sugestii o podkładce! Gwoli symetrii zauważmy, że kielecka porażka Cracovii też obrodziła w chore komentarze. Jeden z nich wytykał Pasom, że robią wszystko, by nie zabierać punktów konkurentom Wisły, z którymi rywalizują o zachowanie bytu w ekstraklasie. A przecież absolwent drugiej klasy podstawówki winien wiedzieć, jak mocno matematyka ligowa skazuje oba kluby do filozofii wzajemnej pomocy. Nie zakwalifikuje się Cracovia do europejskich pucharów, jeśli wiślaczy nie odbiorą punktów faworytom z górnej ósemki, nie utrzyma się Wisła, gdy Pasy zawiodą w meczach z Arką, Górnikiem, Koroną, ŁKS... Wszak mamy do czynienia z jazdą na jednym wózku!

RYSZARD NIEMIEC

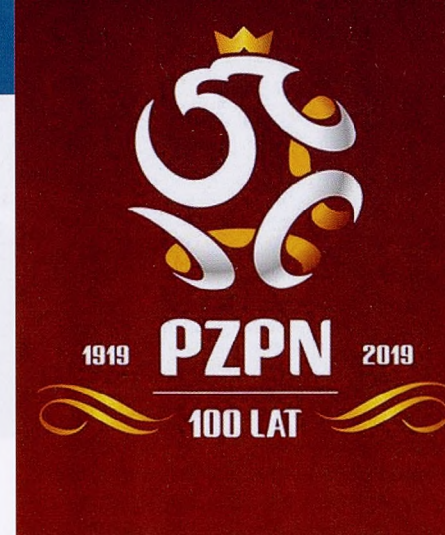


Szanowni Państwo: piłkarze, trenerzy, działacze, arbitrzy i miłośnicy futbolu
Najlepsze życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia

oraz

Szczęśliwego Nowego Roku

składa Zarząd Małopolskiego Związku Piłki Nożnej



100 lat Polskiego Związku Piłki Nożnej

Jesteście wielką częścią historii światowej piłki...

To był wyjątkowy wieczór w historii polskiej piłki. W piątkowy wieczór, 6 grudnia br., w hotelu Double Tree by Hilton w Warszawie Polski Związek Piłki Nożnej świętował 100-lat działalności. Jubileuszowe spotkanie najważniejszych ludzi polskiego futbolu: piłkarzy, trenerów i działaczy przebiegało z należytą pompą a równocześnie z dużą dawką uśmiechów, wzruszeń i słów pełnych uznania dla przeszłości oraz teraźniejszości rodzimego futbolu. Uroczystą galę zaszczycił Prezydent RP Andrzej Duda oraz prezesi UEFA i FIFA: Aleksander Ceferin i Gianni Infantino.

- Polska piłka nożna znowu jest wspaniała, odnosi kolejne sukcesy, mamy zawodników, którzy zajmują najwyższe miejsca w światowych rankingach - podkreślał Andrzej Duda. Następnie Prezydent wręczył Prezesowi PZPN Zbigniewowi Bońkowi Flagę Narodową z listem gratulacyjnym: - Niech widok tej flagi towarzy-

szy Państwu w trakcie sportowej rywalizacji i przepełnia dumą z reprezentowania biało-czerwonych barw. Niech stanowi inspirację, by rozświecać imię Polski w świecie.

- To zaszczyt przemawiać w obecności wielu wspaniałych byłych piłkarzy. Polska miała dwie złote ery. Jedną była wtedy, gdy „Zibi”

był piłkarzem, a druga jest teraz, gdy „Zibi” jest prezydentem PZPN. Związek użył sukcesu Euro 2012 jako motywacji i źródła rozwoju w Polsce. Macie wspaniałe stadiony, fanów i reprezentację, która cieszy się szacunkiem na całym świecie - powiedział kolejny mówca, prezydent UEFA Aleksander Ceferin.

Z kolei prezydent światowej federacji Gianni Infantino stwierdził, że - Dla mnie reprezentacja z 1982 roku to mnóstwo wspomnień. Janas, Młynarczyk, Piechniczek, Buncoł, Żmuda, Boniek. (...) Polska jest wielką częścią historii światowej piłki. Jestem zaszczycony, że jestem w kraju, który kocham. Spędziłem tu świetny czas podczas Euro 2012 i mundialu U-20.

Wiele, pięknych słów, podniosłych zwrotów, chwaleb i... niewiele treści. Pierwszą część gali 100-lecia PZPN zdominował patos. Zapewne tak być musiało. W rytm podobnych reguł przebiegają współczesne jubileuszowe spotkania, takie scenariusze narzuca telewizyjna transmisja. Jednak w trakcie jubileuszu 100-lecia futbolowej federacji brakło choćby kilku słów refleksji dotyczącej korzeni rodzimego piłkarstwa, przypomnienie galicyjskiej historii Związku Polskiego Piłki Nożnej z roku 1911, wielce zasłużonej organizacji na doświadczeniach której działacze ze Lwowa, Krakowa, Łodzi, Śląska i Warszawy budowali w roku 1919 podwaliny PZPN. Niedosyt wzbudziło także zawężenie osiągnięć polskiej piłki nożnej do lat 1982 i 2012, co wybrzmiało z przemówień gości gali. Owa rażąca niecisłość została skorygowana w dalszej części uroczystości, w trakcie prezentacji złotej jedenastki stulecia, którą zdominowali zawodnicy z temu Górskiego.

To był kulminacyjny punkt obchodów stulecia federacji. Ogłoszenie najlepszej polskiej jedenastki wszech czasów, wybranej przez członków kapituły (w pracach której uczestniczyli także Jerzy Cierpiatka i Jerzy Naga-wiecki) i kibiców wzbudziło wiele napięć i polemik. Wskazanie gwiazd polskiej piłki, które zasłużyły na miejsce w jedenastce do łatwych nie należało. Przy niewymiernych kryteriach często decydowały emocje i wspomnienia, choć równocześnie pamiętano o zasadzie, że sportowca ocenia się po zdobytych trofeach.

Wybierano z grona 100 nominowanych, graczy różnych epok: 9 bramkarzy, 26 obrońców, 33 pomocników i 32 napastników.

ciąg dalszy na następnej stronie >>>



>>> **ciąg dalszy**

Już sam fakt znalezienia się w doborowym towarzystwie stanowił uhonorowanie talentu i futbolowej sprawczości oraz trwałego miejsca w zbiorowej pamięci kibiców.

Ostatecznie w drużynie marzeń, której trenerem został wybrany przez aklamację Kazimierz Górski, nie było większych niespodzianek. W niemal zgodnej opinii trzon jedenastki 100-lecia stanowią zawodnicy złotej ery polskiego futbolu przypadającej na lata siedemdziesiąte i początek lat osiemdziesiątych XX stulecia, kiedy zespoły narodowe pod wodzą Kazimierza Górskiego, a później Antoniego Piechniczka zdobywały medale olimpijskie i mistrzostw świata. Złotą jedenastkę uzupełniają dwaj wielcy piłkarze doby współczesnej.

„Jedenastka 100-lecia PZPN”**bramkarz:**

Józef Młynarczyk;

obrońcy:

Łukasz Piszczek, Władysław Żmuda, Jerzy Gorgoń, Antoni Szymanowski;

pomocnicy:

Henryk Kasperczak, Kazimierz Deyna, Zbigniew Boniek;

napastnicy:

Grzegorz Lato, Robert Lewandowski, Włodzimierz Lubański.

Po ogłoszeniu wyników plebiscytu szczęśliwi wybrańcy wkraczali kolejno na scenę, gdzie po otrzymaniu okolicznościowych statuetek wygłaszali krótkie mowy. Laureaci związani z krakowskim futbolem: p. Antoni jako piłkarz, p. Henryk jako trener, powiedzieli:

Antoni Szymanowski: „Czuję się



zaszczycony. Dziękuję wszystkim moim trenerom i kolegom z reprezentacji. Jestem dumny z tego, że stałem się elementem historii polskiej piłki nożnej”.

Henryk Kasperczak: „ Jestem dumny i mam wielką satysfakcję z tego wyboru. Zrobmy małą owację nominowanym, którzy są tu razem z nami. Swoją sukces zawdzięczam kolegom z boiska. Mieliśmy grupę ambitnych ludzi, którzy osiągnęli sukcesy. Chciałbym również podziękować mojej

rodzinie. Życzę reprezentacji, żeby jak najlepiej zaczęła nowe stulecie”.

Roma locuta, causa finita. Jedenastka 100-lecia wybrana, statuetki rozdane, nazwiska laureatów trafiły na trwałe do annałów Polskiego Związku Piłki Nożnej. Kibice, w znaczącej części ukontentowani, nanoszą jednak indywidualne uzupełnienia. Wiadomo bowiem, ilu Polaków, tyle zdań.

JERZY NAGAWIECKI

Główne obchody 100-lecia Polskiego Związku Piłki Nożnej za nami. Kulminacyjnym punktem jubileuszu federacji było ogłoszenie najlepszej polskiej jedenastki wszech czasów, wybranej przez członków kapituły i kibiców. W drużynie marzeń, której trenerem został przez aklamację Kazimierz Górski, nie było większych niespodzianek. W zaszczytnym gronie znalazł się legendarny piłkarz Wisły Kraków - Antoni SZYMANOWSKI.



Nie mogło być inaczej. W latach 70. XX stulecia Szymanowski cieszył się opinią obrońcy biegającego prawą flanką niczym napastnik, za co został obdarzony przydomkiem „polski Facchetti”. Dziś, nadal w świetnej formie, gości na łamach „Futbolu Małopolski”.

- Uczestnictwo w Gali 100-lecia Polskiego Związku Piłki Nożnej oraz miejsce w jedenastce wszech czasów musiało być wielkim przeżyciem?

- Oczywiście. Zostało poprzedzone myślową analizą: co się wydarzy, kiedy nie znajdzie się dla mnie miejsce w Jedenastce 100-lecia PZPN? Na okoliczność plebiscytu przypominałem sobie co osiągnąłem w piłkarskim życiu, ale z drugiej strony musiałem brać pod uwagę fakt, że Jedenastkę 100-lecia wybierają też młode pokolenia, ludzie którzy często nie mają zielonego pojęcia o historii polskiego futbolu i nie starają się tej wiedzy posiąść. Dlatego przewertowałem różne opinie w sieci

i nie ukrywam, że niektóre wypowiedzi internautów przyjąłem ze zdumieniem. Cóż oni brali pod uwagę? Ano głównie tu i teraz. Że ważne są obecne występy reprezentacji kraju, istotni gracze obecnej epoki. Dla wypowiadających się na internetowych forach kluczową wiadomością okazywały się występy w zagranicznych klubach, osiągnięcia uzyskane w Serie A czy Bundeslidze. Ów fakt budził moją niepewność. Pomyślałem bowiem, że jeśli to wspaniali piłkarze, ale grają za granicą, to niech tam stawiają im pomniki. A my obchodzimy właśnie jubileusz 100-lecia Polskiego Związku Piłki Nożnej, czyli w pierwszym rzędzie winniśmy zrobić bilans osiągnięć reprezentacji biało-czerwonych.

- Czy ogłoszenie plebiscytu na Jedenastkę 100-lecia PZPN skłoniło Cię do dokonania bilansu swojej kariery reprezentacyjnej?

- Dokładnie tak. I zacząłem się zastanawiać, czy będę - jak dotychczas - jedynie statystyczną historią polskiego futbolu, czy wejść do niej jako zawodnik, który występował w kluczowych meczach dla narodowego teamu, rywalizował w wielkich światowych championatach i zdobywał medale. I jadąc 6 grudnia br. na warszawską galę PZPN myślałem sobie, że z moimi dokonaniem muszę się przecież znaleźć w ekskluzywnym gronie wybrańców Jedenastki 100-lecia. A na jakiej pozycji? To już nieistotne.

- Tak też się stało. W doborowym gronie znalazłeś się na lewej obronie.

- Sporadycznie występowałem na tej pozycji. Ale to taki plebiscytowy niuans. Podobny dylemat mogą mieć inni moi koledzy z boiska. Bowiem czy Włodek Lubański grał na lewym skrzydle a Zbyszek Boniek na lewej pomocy? Zdecydowanie nie. Ja byłem obrońcą, „Zibi” ofensywnym pomocnikiem, Włodek środkowym ataku. Formacje się zgadzają. To najwa-

niejsze.

- Fakt plebiscytowego zaszeregowania jako obrońcy lewej flanki nie umniejsza wielkiego sukcesu?

- Bynajmniej. I powiem więcej. Mam satysfakcję z faktu swojej uniwersalności. Z równym powodzeniem występowałem na boku, jak i środku obrony. Byłem stoperem, prawym obrońcą, a jak zaszła taka potrzeba trenerzy posyłali mnie na lewą stronę defensywy. I nieźle sobie radziłem.

- Wybór do Jedenastki 100-lecia jest uznaniem sportowej klasy i pięknym zwieńczeniem kariery.

- Zostałem doprawdy usatysfakcjonowany. Przecież Jubileusz 100-lecia PZPN był także podsumowaniem moich piłkarskich dokonań. Historia Związku mieści bowiem dekadę moich najwspanialszych sportowych lat, kiedy reprezentowałem barwy narodowe.

Antoni Szymanowski

Polski Facchetti w Jedenastce 100-lecia

- To także 10 najwspanialszych lat w dziejach rodzimego futbolu.

- Jeśli tak, to moja satysfakcja jest jeszcze większa. Byliśmy wyjątkowo uzdolnionym pokoleniem piłkarzy. Wychowaliśmy się w tutejszych warunkach, graliśmy w polskich klubach i swoimi występami dawaliśmy satysfakcję rodzimym kibicom. Jestem dumny, że zostałem piłkarsko ukształtowany na naszej myśli szkoleniowej i owe przygotowanie okazało się być na światowym poziomie. Wiele zawdzięczam polskim trenerom, począwszy od Ryszarda Konciewicza, który powołał mnie do reprezentacji i pozwolił w niej zadebiutować w roku 1970, w wieku 19 lat. Do dziś zaliczam się do grona najmłodszych kadrowiczów. Z wielką estymą wspominam trenera Kazimierza Górskiego. Czy ktoś dziś pamięta, że w kadrze Górskiego zaliczyłem więcej występów niż pozostali ówczesni kadrowicze. Z panem Kazimierzem dotykaliśmy szczytów futbolowej hierarchii. Nawet krytycznie oceniony występ na Olimpiadzie w Montrealu w 1976 roku uchodzi dziś za nieosiągalny. Trudno bowiem wybrzydząć na wicemistrzostwo olimpijskie.

- Nie zapominajmy o jakości pokonanych rywali.

- Warto przypominać młodszym kibicom, że w dekadzie lat siedemdziesiątych XX stulecia w meczach o stawkę pokonaliśmy: Anglików, Włochów, Holendrów, Argentyńczyków, Brazylijczyków oraz mocne reprezentacje Jugosławii, Węgier, ZSRR, NRD... Za przykład wymagającej rywalizacji mogą posłużyć eliminacje do mistrzostw Europy w roku 1975, w których przyszło nam się mierzyć z Holandią, Włochami

i Finlandią. Awansowali tylko mistrzowie grupy. Polska reprezentacja uzyskała 8 pkt., tyle samo co Holendrzy, którzy wyprzedzili nas lepszą różnicą goli. Trzeba wiedzieć, że wówczas w rozgrywce finałowej – w 1976 gospodarzami była Jugosławia – brały udział lewie cztery zespoły.

- Które z boiskowych przeżyć pozostały na zawsze w pamięci?

- Najbardziej pamięta się wielkie turnieje, klubowe mecze, spotkania wieńczące sukcesy. W głowie siedzi mi finał olimpijski z Monachium w roku 1972, ale nie dlatego, że osiągnęliśmy złoty medal, tylko że w meczu tym nie zagrałem z powodu kontuzji. W samej końcówce wygranego 5-0 spotkania z Marokiem doznałem urazu skręcenia kostki, rozerwania torebki stawowej i licznych złamań. Dr Janusz Garlicki mówił mi po latach, że miał poważne obawy, czy wrócę do grania.

Kolejne wydarzenie – Wembley 1973, histo-

swą interwencję na minutę lub dwie przed końcowym gwizdkiem sędziego, kiedy na linii bramkowej piszczelami wybiłem piłkę, która nieuchronnie zmierzała do siatki.

- Sukces na Wembley potwierdziliście kilka miesięcy później w finałach MŚ na boiskach Niemiec, gdzie przyszło się wam zmagać z topowymi drużynami świata.

- Pamiętam kolejne zwycięstwa równie dobrze jak półfinałową porażkę z RFN. Przyjmuję ją z należnym dystansem. Choć w nadal rozważam co by się stało, gdyby Kaziu Deyna, wygrywając przedmeczowe losowanie, wybrał mniej zawodnioną połowę boiska. Tym samym ustawiłby nas obrońców z gorszej strony, łatwiejszej dla początku w defensywie. W tamtym turnieju graliśmy ofensywnie, od początku narzucaliśmy nasz styl gry, strzelaliśmy gole jako pierwsi. Wyobrażam sobie, że przeciwko RFN Lato i Gadocha mogliby więcej

ryczny mecz. Niech się nikt nie waży poddawać ten sukces w wątpliwość. Z niesamowitego meczu na londyńskim stadionie, który znaczył awans do MŚ 1974, najbardziej zapamiętałem

zwojować. Kolejne spotkanie, mecz z Brazylią, czyli z jeszcze wówczas aktualnymi mistrzami świata. Co to był za pojedynek skonkludowany golem Laty... >>>



MŚ 1974 - Stoją od lewej: Jerzy Gorgoń, Władysław Żmuda, Antoni Szymanowski, Henryk Kasperczak

- **Polski team narodowy A.D. 1974 reprezentował nowatorski styl gry. Rodzima myśl trenerska okazała się nie gorsza niż zachodnia. Imponowaliśmy szybkością akcji, bły-skawicznym przejściem z obrony do ataku, zaskakiwaliśmy skutecznością. Jak to tłumaczysz?**

- Potwierdzam, że nasz dostęp do wiedzy o nowych futbolowych trendach był praktycz-nie żaden. Tym bardziej doceniam nowatorskie pomysły trenerów, którzy potrafili poukładać zespół. Ale należy równocześnie zauważyć, że musieliśmy być cholernie zdolną grupą piłkarzy, gdyż potrafiliśmy w mig rozumieć grę, dostosować się do każdej boiskowej sytu-acji, reagować na poczynania przeciwnika, wykorzystywać jego słabości. Przecież zanim poszły instrukcje z ławki rezerwowej, aby sko-rygować to czy tamto, wcześniej sami rozwią-zywaliśmy trudne, niekiedy zaskakujące nas sytuacje. Przedmeczową taktykę nie zawsze można realizować. Czasami przeciwnik ją roz-szyfruje, przechytrzy. Wówczas trzeba umieć znaleźć się w nowej sytuacji i dostosować.

- **Team Górskiego, a później Gmocha impo-nował przygotowaniem fizycznym. W czym tkwiła tajemnica nienagannej kondycji?**

- W zimowym przygotowaniu. Wykonywa-liśmy katorżniczą pracę. Pamiętam obozy w górach, bieganie w śniegu po kolana, pracę na siłowni. Efekty przychodziły w kolejnych mie-siącach. W konfrontacji ze światową czołówką imponowaliśmy sprawnością i szybkością. Czy ktoś był w stanie dogonić Grzeska Latę, czy był skrzydłowy, który potrafił mi uciec? Nie pamiętam!

- **Kolejny wielki turniejem piłkarski repre-zentacja Polski rozegrała w IO 1976 w Mont-realu. Srebrny medal drużyny przyjęto bez entuzjazmu.**

- W finale przegranym z NRD 1-3 uwidocz-niły się oznaki zmęczenia materiału. Wiem co nie funkcjonowało i chętnie to zdradzę. To poczucie bariery rozwojowej. Występując w reprezentacji graliśmy przeciwko najlepszym wówczas zawodnikom świata i z tej konfron-tacji nierzadko wychodziliśmy zwycięsko. Chcieliśmy więc podjąć z nimi walkę na ligo-wych boiskach Europy, zacząć żyć jak oni. Ale w owych czasach nie dane nam było wyjechać na Zachód. Mieliliśmy poczucie duszenia się we własnym sosie. Na tym tle zaczęły narastać frustracje.

- **6 grudnia w hotelu DoubleTree by Hilton wrócili wspomnienia dawnych meczów, tamte emocje, wspaniałe zwycięstwa, gole...**

- Tak odebrałem wielką jubileuszową galę 100-lecia. W głowie przebiegła myśl: Antoni, jesteś częścią historii PZPN. Po raz pierwszy podziękowano ci za te lata boiskowej pracy. Nigdy wcześniej nie miałem podobnego poczu-cia. Dobrze, że zapanowały nowe standardy.

- **Wróćmy na jubileuszową galę. Emocje związane z wyborami do Jedenastki 100-lecia były tak wielkie, że na scenie laureatam – przecież mocnym facetom – głos się zała-mywał.**

- Trudno się temu dziwić. Dla wielu miejsce w doborowym gronie stanowiło wielki honor

i niepowtarzalne przeżycie. Ponadto więk-szość z nas nie ma wielkich doświadczeń z występowaniem na scenie przed tak znacym audytorium. Toteż emocje i brak rutyny para-liżowały. Ja też się stresowałem. Jak się chce coś powiedzieć od serca to struny głosowe troszkę drżą.

- **Plebiscyt rozstrzygnięty, statuetki roz-dane. Chwała zwycięzcom! Ale jak w każdej rozgrywce, tak i w tej plebiscytowej zdarzają się przegrani.**

- Miejsc do obsadzenia było jedenaście. W gronie zwycięzców znaleźli się bezdyskusyj-nie wybitni przedstawiciele polskiego futbolu. Gratuję wszystkim bez wyjątku. Ale równocze-śnie żałuję, że wśród wyróżnionych zabrakło miejsca dla Janka Tomaszewskiego, Adama Musiała, Andrzeja Szarmacha, Roberta Gado-chy. W takiej sytuacji zawsze pada pytanie, a za kogo? Nie podejmuje się rozstrzygnąć dyle-matu, a jednak mi żal...

- **Wielkie wyróżnienie jakim jest Twoje miej-sce w Jedenastce 100-lecia PZPN honoruje pośrednio cały krakowski i małopolski futbol, którego dumną historię znaczą wielkie postaci piłki, poczynając od Kałuży, Reymona...**

- Nie chciałbym być odebrany, że oto ja! najlepszy, laureat! Równocześnie jak sobie uzmysłowię, że reprezentuje całe środowisko Małopolski, to czuję satysfakcję, odpowie-dzialność, ale również pokorę. Chciałbym w tym miejscu przypomnieć, że zostałem rów-nież uznany najlepszym zawodnikiem 100-lecia TS Wisła. I kiedy dziś śledzę poczynania klubu, w którym się wychowałem i przez wiele lat występowałem, to zastanawiam się dla-czego mnie tam nie ma, dlaczego jestem nie-potrzebny, dlaczego nie chce się korzystać z moich doświadczeń?

- **W nowej rzeczywistości III Rzeczpospoli-tej władze TS Wisła nie były dla Ciebie zbyt łaskawe. Z kolei ty zawsze pozostawałeś sobą, chodziłeś swoimi drogami, wiodłeś życie własnym rytmem.**

- Po zakończeniu piłkarskiej kariery, a następnie ukończeniu studiów przez blisko 10 lat pracowałem jako nauczyciel. Z czasem postanowiłem spróbować swoich sił w trener-skiej profesji. Szło różnie. Kiedy dostrzega-łem sens działania to się angażowałem, kiedy jednak zaczynałem komuś wadzić i nagle mno-żyły się przeszkody – odpuszczałem. Mówi-łem sobie – nic na siłę. Nigdy nie chciałem wchodzić w układy, realizować nie swoje cele. Nie jest dla mnie ujmą, że przyjmowałem pro-pozycje trudne. Wszędzie tam, gdzie pracow-ałem potrafiłem wpływać pozytywnie na rozwój zespołów.

- **Pracowałeś także w Wiśle Kraków.**

- Początkowo szkoliłem młodzież, później z sukcesami prowadziłem drugi zespół seniorów. I kiedy niemal wszyscy koledzy otrzymywali szanse prowadzenia pierwszej drużyny Wisły, mniej jej nie dano. Przyklejono mi łatkę czło-wieka konfliktowego i tym tłumaczono brak oferty. Opuściłem Wisłę. Później kilka lat spędziłem w Wolbromiu, gdzie udało mi się stwo-rzyć fajny team. Z Przebojem awansowaliśmy z IV do II ligi. To był dobrze spożytkowany czas.

- **Dzisiaj znów pracujesz w Wolbromiu.**

- Otrzymałem propozycję i ją przyjąłem. Uczę się V ligi. Mam wpływ na wszystkie decy-zje. Z pomocą młodego asystenta prowadzę młody zespół złożony głównie z miejscowych chłopaków. Chcemy wspólnie awansować, pokonywać kolejne bariery.

- **Pracujesz na własnych warunkach.**

Tak. I czuję się w Wolbromiu doskonale. Chciałbym, żeby ta trenerska przygoda trwała jak najdłużej.

- **Dziękuję za rozmowę. Gratuluje miejsca w Jedenastce 100-lecia PZPN.**

JERZY NAGAWIECKI

Antoni Szymanowski

(ur. 13.01.1951). W zespole narodowym rozegrał 82 spotkania i strzelił 1 gola. Uczestnik turniejów finałowych mistrzostw świata (1974, 1978) oraz Igrzysk Olimpijskich (1972, 1976), złoty i srebrny medalista IO (1972, 1976), srebrny medalista mundialu (1974). Legenda krakowskiej Wisły, jeden z najlepszych bocznych obrońców w historii reprezentacji Polski. Członek Klubu Wybitnego Reprezentanta.



PZPN pragnąc podziękować za lata współpracy przy prowadzeniu placówek Ośrodków Sportowego Szkolenia Młodzieży zwrócił się do wojewódzkich struktur piłkar-skich o zorganizowanie spotkań z reprezentantami dyrekcji szkół, kadrą pedagogiczną i trenerską, aby wyrazić wdzięczność za lata współpracy, zaangażowanie, pasję i wkład wniesiony w eduka-cję i rozwój piłkarski młodzieży.

Uroczyste spotkanie podsu-mowujące działalność Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży w Krakowie, i jego tarnowskiej filii, zorganizowano 12 grudnia br. Prezes Ryszard Niemiec zapro-sił do siedziby Małopolskiego Związku Piłki Nożnej władze miasta Krakowa: Janusza Kosińskiego – pełnomocnika prezidenta ds. rozwoju kultury fizycznej oraz Barbarę Mikołajczyk – dyrek-tor Wydziału Sportu, Bogumiłę Porębską – dyr. Wydziału Eduka-cji m. Tarnowa oraz dyrektorów edukacyjnych placówek w Krako-wie – Michała Królikowskiego i w Tarnowie – Andrzeja Kota współ z kadrą pedagogiczną, trenerską i administracyjną obydwu szkół. Piłkarscy działacze MZPN dzięki-wali reprezentantom sportowych szkół za lata wyteżonej pracy, która przyniosła wymierne efekty dla środowiska futbolowego.

W trakcie spotkania dyr. Króli-kowski przedstawił kilka istotnych faktów z historii WOSSM w Krako-wie, placówki mieszczącej się w oś. Szkolnym 18 w Nowej Hucie, w obiekcie Zespołu Szkół Budow-lanych. Ośrodek działał w latach 2008 – 2019. W tym okresie do szkoły uczęszczało w sumie 790 uczniów, w tym 440 do liceum i 350 do gimnazjum. Co najmniej połowa z nich rekrutowała się z mniejszych ośrodków Małopol-ski i mieszkała w internacie. Ok. 30 uczniów osiągnęło wysoki sportowy poziom. Krakowski WOSSM szczyci się swoimi pod-opiecznymi, z których najbardziej znanymi są: Bartosz Kapustka – reprezentant kraju, obecnie

Podzwonne dla Wojewódzkich Ośrodków Szkolenia Młodzieży

Podziękowania za edukację i rozwój piłkarski młodzieży

Leicester City; Alan Uryga – Wisła Płock; Adam Buksa – Pogoń Szczecin; Kamil Pestka – Craco-via; Bartosz Kasprzak – Sandecja, Dawid Kamiński – Wisła Kraków, Raków Częstochowa, Widzew; Wojciech Słomka – Wisła Kraków, Zagłębie Sosnowiec; Krzysztof Szewczyk – Cracovia, Garbarnia; Przemysław Lech – Wisła Kraków, Stal Mielec, Garbarnia, Bytovia; Dawid Szot – Wisła Kraków.

Kilku wychowanków szkoły związało się z klubami zagra-nicznymi. Bramkarz Progresu Kraków Dorian Ciężkowski trafił do Hellas Werona, Bartosz Mar-kiewicz do U.S. Sassuolo, klubu grającego w rozgrywkach Serie A, Tomasz Idziak wyjechał do Holan-dii i występuje w drużynie z Hagi, podobnie jak Jakub Wrześniak – wychowanek PKS Jadwiga, który

w roku 2015 trafił SC Heerenveen, klubu występującego w Eredivisie. Poza tym ok. 60 absolwentów szkoły gra w zespołach III i IV ligi, czterech zostało piłkarskimi arbi-trami, kolejnych czternastu uzy-skało certyfikat trenerski UEFA C i szkoli dzieci i młodzież.

Ośrodkowi zamieszcwowemu w Tarnowie nie dano się cieszyć wychowankami, którzy zyskali ekstraklasowe i I-ligowe zslify. Placówka rozpocznie działalność 1 września 2014 roku i zdołała wychować jedynie zdolnych junio-rów, którzy zasillili najmocniejsze kluby regionu, w tym głównie Unię Tarnów. Obecnie pustkę po Woje-wódzkim Ośrodku Szkolenia Spor-towego Młodzieży zajęła Szkoła Sportowa Piłki Nożnej im. gen Ber-narda Monda. Placówka utraciła ministerialne wsparcie. Utrzymuje

się z subwencji oświatowej oraz z płaconego przez rodziców cze-snego. Mimo to stara się pracować równie efektywnie co w czasach OSSM, choć nie stać ją na podobną intensywność treningową. Mło-dzież chętnie podejmuje naukę w piłkarskiej szkole. Dla marzących o profesjonalnej karierze futbolowej to miejsce idealne. Tutaj nauka i trening dopełniają się.

Społeczne liceum prowadzi obecnie pięć oddziałów klaso-wych, w których kształci się 107 uczniów. Placówka przestała edu-kować wyłącznie chłopców, w szkole pojawiły się także piłkarki. Uczniowie poznają na boisku i poza nim zasady sportowej integracji, tolerancji, szacunku, solidarno-sci i przyjaźni. Realizują sportowe marzenia.

(JN)



O periodyzacji procesu szkolenia, działaniach MAMO, certyfikacji szkółek piłkarskich...

Trwa tegoroczna edycja „Akademii Grassroots” czyli cykl 17 konferencji skierowanych przede wszystkim do nauczycieli wychowania fizycznego oraz trenerów i instruktorów pracujących na co dzień z dziećmi do 13. roku życia. Zajęcia i prelekcje odbywają się w każdym województwie, a wstęp na nie jest otwarty dla wszystkich chętnych.

Ogólnopolska Konferencja Grassroots 2019 w Krakowie miała miejsce 13 listopada, w Hali na Suchych Stawach. Tematem szkolenia było m.in.: ćwiczenia kształtujące percepcję piłkarza, trening bramkarski w grupach dziecięcych i młodzieżowych, rozwój inteligencji młodych piłkarzy U8 - U13. Wśród prelegentów znaleźli się: Dariusz Pasieka - dyrektor Szkoły Trenerów Polskiego Związku Piłki Nożnej, Michał Libich - koordynator do spraw szkolenia dzieci i młodzieży w PZPN, Paweł Palusiński - regionalny specjalista ds. rozwoju piłki amatorskiej w Małopolsce, Dariusz Wójtowicz - wojewódzki koordynator do spraw kształcenia trenerów oraz Krystian Pać i Jacek Matyja - trenerzy Mobilnej Akademii Młodych Orłów.

Zgodnie z ramowym planem, konferencja została oparta na niżej wymienionych filarach, gdzie każdy z nich został zaprezentowany przez przedstawicieli i trenerów PZPN, szkółek piłkarskich AMO oraz AMP Futbol w zakresie teoretycznym jak i praktycznym.

Wykłady opierały się na przedstawieniu: periodyzacji procesu szkolenia, działania mobilnej akademii młodych orłów, certyfikacji szkółek piłkarskich, działania akademii AMP futbolu, kryteriach oceny zawodników przyjmowanych do akademii, a także na aspektach nauki odważnej gry, celach do zrealizowania podczas meczu w danej kategorii wiekowej, planie wychowania dobrego piłkarza, zastosowań indywidualizacji treningu, rozwoju inteligencji młodych piłkarzy, zachęcenia dziecka do sportu od strony mentalnej.

Część praktyczna natomiast obfitowała w pokazy ciekawych jednostek treningowych, gdzie wszyscy uczestnicy mogli podpatrzeć i nauczyć się wielu nieznanych im dotąd ćwiczeń usprawniających poszczególne elementy zarówno ruchowe jak i techniczne. Każdy z trenerów po zakończonej konferencji otrzymał certyfikat on-line zgodnie z weryfikacją trenerów na stronie www.pzpn24.pl, który jest potwierdzeniem udziału w doszkaltaniu trenerskim (w wymiarze 5 godzin) zgodnie z Konwencją Trenerską UEFA. Dodatkowo trenerzy otrzymali pomoce dydaktyczne na nośnikach pendrive z materiałami szkoleniowymi, które mają pomóc w dalszym rozwoju dzieci i młodzieży uprawiającej piłkę nożną w naszej Akademii i poza nią.

Certyfikaty PZPN dla szkółek piłkarskich

Małopolska liderem piłkarskiej edukacji

694 szkółki piłkarskie otrzymały Certyfikaty PZPN na jednym z trzech poziomów: złotym, srebrnym lub brązowym. Złotych wyróżnień było 117, srebrnych 145, a brązowych 432.

Najwięcej certyfikatów przyznano w województwie śląskim – 85. Wśród nich 48 jest brązowych, 19 srebrnych, a 18 złotych. Z kolei liderem klasyfikacji złotych certyfikatów okazała się Małopolska, uzyskując aż 25 najwyższych ocen; ponadto 14 srebrnych i 40 brązowych, w sumie 79. Sukces jest ogromny i zarazem wymierny. Jeśli bowiem zostaną zrealizowane rządowe zapewnienia o dofinansowaniu akademii piłkarskich (w 2020 roku do szkółek ma trafić 35 mln zł, w roku 2021 – 45 mln zł a w roku 2022 - 50 mln zł), to już w roku przyszłym pokażna kasa zasili małopolskie akademie, w sumie należy się spodziewać kilku milionów złotych.

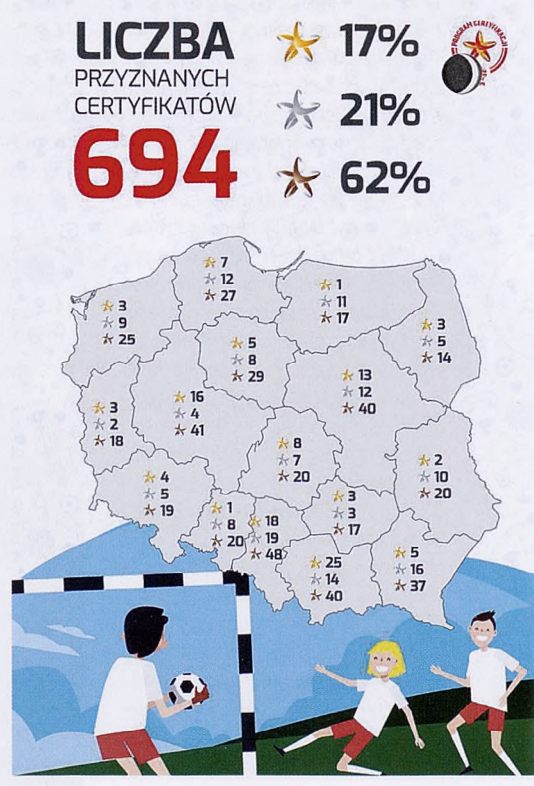
zostały przyznane certyfikaty, które obowiązywać będą do 30 czerwca 2021 roku.

Każda ze szkółek, które pomyślnie przeszły weryfikację i w konsekwencji zostały odznaczono certyfikatami, otrzyma od Polskiego Związku Piłki Nożnej bezpośrednią wiadomość ze szczegółowymi wytycznymi co do dalszych kroków.

LISTA CERTYFIKATÓW W MAŁOPOLSCE

- Kraków i pow. krakowski (7+3+13=23)**
- ZŁOTY:** Nowy Hutnik 2010, Pogoń Skotniki, Cracovia SSA, Orzeł Piaski Wielkie, UKS AP 21, Radziszowianka, KS FLS Kraków,
- SREBRNY:** Jadwiga Kraków, FAP Futbolica Kraków, MKS Nowa Proszowianka (pow. proszowicki)
- BRĄZOWY:** Prądniczanka Kraków, AP Kmita Zabierzów, Błękitni Modlnica, Grębałowianka Kraków, NAS Wanda Kraków, Lotnik Kryspinów, Orzeł Sidzina, TS Węgrzce, Victoria Kraków, Skąta 2004 Skąta, Borkowianka Borek Szlachecki, JKS Żelków, Piast Wołowice
- Podokręg Wadowice (4+4+2=10)**
- ZŁOTY:** MKS Skawa Wadowice, MKS Babia Góra Sucha Beskidzka, LKS Naróże Juszczyń, PUKS Pobiedr Paszkówka

- SREBRNY:** Jordan Jordanów, LKS Jałowiec Stryszawa, Babiogórskie Centrum Sportu Zawoja, AP Wisła Brzeźnica
- BRĄZOWY:** LKS Lachy Lachowice, MKS Halniak Maków Podhalański
- Podokręg Tarnów (1+2+6=9)**
- ZŁOTY:** Unia Tarnów
- SREBRNY:** Iskra Tarnów, Koszyce Wielkie
- BRĄZOWY:** Westovia Tarnów, Metal Tarnów, Tarnovia, LUKS Skrzyszów, Alfa Siedliska, AP „English Football” Zakliczyn, Mieszko Okoński



- Podokręg Limanowa (2+1+2=5)**
- ZŁOTY:** AP Limanowa, Stowarzyszenie Budujemy Sukces (Bonito)
- SREBRNY:** Tymbark
- BRĄZOWY:** Orkan Szczyrzyc, Orkan Niedźwiedź
- Podokręg Żabno (1+0+4=5)**
- ZŁOTY:** Termalica Birkbet Nieciecza KS
- BRĄZOWY:** LUKS Radłovia/MGAS Radłów, LKS Łęgovia Łęg Tarnowski, UKS Football Academy Dąbrowa Tarnowska, Nowa Jastrzębka
- Podokręg Myślenice (0+2+3=5)**
- SREBRNY:** Football Academy Tokarnia, Pci-mianka Pci-m
- BRĄZOWY:** Futbol Brzączowice, Dalin Myślenice, Jordan-Sum Zakliczyn

- Podokręg Nowy Sącz (3+0+1=4)**
- ZŁOTY:** Akademia Goal, Kolejarz Stróże, MKS Sandecja SA
- BRĄZOWY:** Biegoniczanka
- Podokręg Wieliczka (2+1+1=4)**
- ZŁOTY:** Szkoła Futbolu Staniątki, Wielickie TS AP
- SREBRNY:** Wiarusy Igołomia (pow. krakowski)
- BRĄZOWY:** UKS Gwarek Wieliczka
- Podokręg Nowy Targ (2+0+1=3)**
- ZŁOTY:** NKP Podhale, AP Wisła Czarny Dunajec
- BRĄZOWY:** KS Górale Nowy Targ
- Podokręg Oświęcim (1+0+2=3)**
- ZŁOTY:** UKS AP Unia Oświęcim

- BRĄZOWY:** Strumień Polanka Wielka, Team Sport Hejnał Kęty
- Podokręg Olkusz (0+0+3=3)**
- BRĄZOWY:** OKS Słowik Olkusz, Stowarzyszenie „WAP-Młodzi Przebojem” Wolbrom, Bolesław Bukowno
- Podokręg Brzesko (1+1+0=2)**
- ZŁOTY:** CANPACK Okocimski KS Brzesko
- SREBRNY:** UKS AP Champions Brzesko
- Podokręg Gorlice (0+0+2=2)**
- BRĄZOWY:** Łużna, Beskidzka Akademia Piłkarska Ropa
- Podokręg Chrzanów (1+0+0=1)**
- ZŁOTY:** UKS Górnik Libiąż
- Podokręg Bochnia bez certyfikatów

(RK+JN)

Małopolska Mobilna Akademia Młodych Orłów

Przebijanie szklanego sufitu

Jest godzina 22:00, wróciliśmy z Rytra... „Jutro spotykamy się o 10:30 w Małopolskim Związku Piłki Nożnej, najpierw sprawy organizacyjne, potem wyruszamy do Gorlic...” - Tak w telegraficznym skrócie przebiega rozmowa dwóch trenerów Mobilnego AMO pod koniec pracowitego dnia...

Sprawdźmy od kuchni pracę Mobilnej Akademii Młodych Orłów” w województwie Małopolskim, jednej z 16-u załóg w naszym kraju. Ale po kolei... Wszystko rozpoczęło się w środę, 4 kwietnia 2018r. „Mobilna załoga” AMO wyruszyła w pierwszy rejs w Małopolskę, do Libiąża. Cel przedsięwzięcia zaprogramowanego i finansowanego przez Polski Związek Piłki Nożnej, był oczywisty: dotarcie z nowoczesną myślą szkoleniową w tzw. teren, do szkoleniowców klubowych, do animatorów i rodziców oraz nauczycieli wychowania fizycznego pracujących z dziećmi i młodzieżą, prowadzenie wzorcowych zajęć na boisku, wyławianie talentów i tworzenie bazy zdolnych i najzdolniejszych futbolistów o potencjałe wartym monitoringu. Z powstałych zasobów skorzystają trenerzy piłkarskiej centrali oraz prowadzący kadry wojewódzkie MZPN. Rozpoczęte owego kwietniowego poranka

roku 2018 edukacyjne wojaże po Małopolsce trwają do dziś.

Mobilna Akademia AMO – co to takiego? W Małopolsce stanowią ją wykwalifikowani trenerzy z licencją UEFA A ELITE YOUTH: Krystian Pać – były trener zespołów juniorskich w AS Progres Kraków i TS Wisła Kraków oraz Jacek Matyja – były piłkarz Wisły Kraków, szkoleniowiec, który doprowadził juniorów „Białej Gwiazdy” do tytułu mistrzów Polski. Trenerzy wyposażeni w samochód pełen niezbędnego sprzętu treningowego oraz materiały szkoleniowe regularnie 3 razy w tygodniu docierają do kolejnych powiatów w Małopolsce, by uczyć i instruować. Tym samym realizują zadanie dotarcie do regionów, gdzie młodzieżowa piłka nożna jest najbardziej zaniedbana, gdzie wymazanie „białych plam” z futbolowej mapy przyniesie realne efekty.

Co wyróżnia projekt Mobilnego AMO, na czym polega jego specyfika? To przede wszystkim zmiana kierunku patrzenia na szkolenie dzieciaków i młodzieży w wieku 9-13 lat, rezygnacja z dążenia do szybkiego osiągnięcia wyniku drużyny, z wygrywania za wszelką cenę meczów, a skupienie się na wyławianiu szczególnie uzdolnionych, pracy z

konkretnymi graczami. Równoległym, równie ważnym celem, jest doskonalenie trenerskiej wiedzy i umiejętności na miejscu, korzystając z najlepszych polskich wzorców oraz konkretnych przykładów z piłki nożnej młodzieżowej: hiszpańskiej, angielskiej i niemieckiej.

PZPN-owski projekt opiera się on na dwóch filarach: edukacyjnym i selekcyjnym. Każda wizyta szkoleniowa rozpoczyna się od części teoretycznej, a następnie przychodzi czas na trening pokazowy. Po jego omówieniu następuje gra selekcyjna dla dzieci w wieku 11-13 lat.

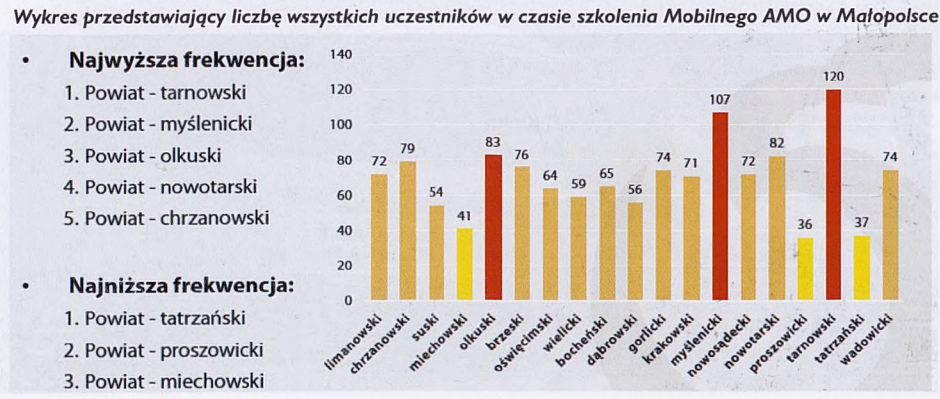
Statystyki Mobilnej Akademii Młodych Orłów w województwie małopolskim:

- Liczba przeprowadzonych szkoleń: **115**
- Liczba uczestników: **1362 (trenerzy oraz nauczyciele w-f)**
- Liczba zmonitorowanych zawodników i zawodniczek **3680 z około 700 zaproszonych do współpracy klubów**
- Średnia liczba uczestników na każdym szkoleniu: **12**
- Średnia liczba uczestników jednego cyklu szkoleń: **226**
- **Liczba odwiedzonych miejscowości: 45**

Zawodnicy oraz zawodniczki z województwa małopolskiego uczestniczący w szkoleniach co miesiąc są raportowani oraz obserwowani przez trenerów kadr MZPN, ułatwieniem w identyfikacji talentów są dane dotyczące oceny poziomu uzdolnionych graczy oraz listy z wyróżniającymi się piłkarzami:

- ogólna ocena poziomu zawodników w Małopolsce w skali (1-10 - średnia 5,0
- do systemu ISOS (Informatyczny System Oceny i Skautingu) wpisanych zostało: 37 zawodników (od rocznika 2005 do rocznika 2010), (orlik 2009 - 13/2010 - 6, młodzik 2007- 5/2008- 12), (trampkarz 2005- 2)
- Ilość zawodników i zawodniczek uczestniczących w szkoleniach Mobilnego AMO powołanych do kadr wojewódzkich MZPN – 46
- Ilość zawodników i zawodniczek uczestniczących w szkoleniach Mobilnego AMO powołanych na Letnią Akademię Młodych Orłów, Zimową AMO, Jesienną AMO, Wiosenną AMO – 19
- najwyższy poziom zawodników: (powiat chrzanowski, m. Kraków – dziewczynki-chłopcy, powiat tarnowski, powiat nowosądecki, powiat limanowski, powiat myślenicki)

ciąg dalszy >>>





- najniższy poziom zawodników: (powiat miechowski, proszowicki) – bardzo mało klubów szkolących kategorie: orlik, młodzik

Przy identyfikacji i monitoringu lokalnych talentów oceniamy i obserwujemy poziom przygotowania: technicznego, taktycznego – decyzyjność, inteligencja, kreatywność, motorycznego, mentalnego oraz potencjał.

Dodatkowo Mobilne AMO w woj. małopolskim objęło szczególną obserwację edukacyjno-selekcyjną **6 powiatów:** olkuski, chrzanowski, miechowski, suski, limanowski, proszowicki – przy współpracy z lokalnymi trenerami: Rafał Pięta, Dawid Chylaszek, Marcin Dudziński, Piotr Król, Maciej Malzer, Łukasz Mika, Marcin Wojcieszczak, Mateusz Grzegorzczak. Wspólnie odbyto 80 treningów w miejscach określonych przez MZPN jako „białe plamy”. Zmonitorowano 1600 zawodników i zawodniczek uczestniczących w treningach (zawodnicy zostali wyposażeni w sprzęt sportowy zakupiony przez MZPN). Projekt Mobilnej AMO stanowi kompendium wiedzy zarówno typowo piłkarskiej jak i pedagogicznej oraz wychowawczej. Trenerzy Mobilnego AMO docierają do wszystkich zakątków kraju z fachowym programem szkoleniowym.

WAŻNE!

Licencje trenerskie – godziny szkoleń

Wojewódzki Koordynator Szkolenia i Licencjonowania Trenerów informuje, że ilość godzin szkoleń niezbędnych do otrzymania/prolongowania licencji trenerskich zostanie określona według następującego klucza:

PZPN B – 5 godzin/punktów (licencja wygaszana)
PZPN A – 5 godzin/punktów (licencja wygaszana)
Grassroots D – 5 godzin/punktów
Grassroots C – 5 godzin/punktów
UEFA PRO – 0 godzin/punktów
UEFA Elite Youth A – 2 godziny/punkty
UEFA A – 2 godziny/punkty
UEFA Goalkeeper A – 0 godziny/punkty
UEFA B – 5 godzin/punktów
UEFA Futsal B – 0 godzin/punktów
Goalkeeper B – 0 godzin/punktów
Futsal C – 5 godzin/punktów
Eduktor – 0 godzin/punktów

Taki model obowiązuje na terenie całej Polski. Patrząc na tak pojmowaną edukację sportową dostrzegamy, iż:

- w większym stopniu i odważniej trenerzy rekomendują do treningów pokazowych i gier selekcyjnych - dziewczęta

- pojawia się coraz więcej klubów w gminach, które pierwotnie nie uczestniczyły w projekcie a teraz biorą czynny udział, przysyłając swoich zawodników

- zwiększa się liczba trenerów regularnie uczestniczących w wydarzeniach Mobilnego AMO (szkolenie nr 5 oraz 6 „ Indywidualizacja”, „Mentalność”)

- uczestnikami szkoleń jest coraz większa grupa szkoleniowców rozpoczynających swoją przygodę z pracą trenerską (w trakcie kursów Grassroots C) i osoby noszące się z zamiarem kształcenia;

- zwiększa się świadomość trenerów i działaczy, którzy przekazują najbardziej uzdolnionych zawodników z mniejszych ośrodków do większych akademii

Poza statystycznymi wynikami, które sytuują nas w ścisłej krajowej czołówce, trenerzy Krystian Pać oraz Jacek Matyja jednoznacznie wskazywali na postępy, które młodzi adepci Mobilnego AMO poczynili w trakcie kilkunastu miesięcy intensywnej pracy. To oczywiście także zasługa lokalnych szkoleniowców pracujących w macierzystych klubach. Aby w pełni przybliżyć tytaniczną pracę szkoleniowców Mobilnej Akademii Młodych Orłów wystarczy spojrzeć na ich codzienną pracę. Każdy tydzień „Mobilni” zaczynają tak samo:

Poniedziałek – od godziny 10:30 w Małopolskim Związku Piłki Nożnej trenerzy ustalają grafiki miesięcznej pracy, przygotowują konspekty treningowe, typują do gier selekcyjnych i trenin-

gów pokazowych wyróżniających się zawodników i zawodniczek w każdym powiecie, raportują przeprowadzone szkolenia, rozmawiają z trenerami klubowymi na tematy szkoleniowo-selekcyjne oraz zabezpieczają wynajęcia hal, boisk i salek audiowizualnych na poczet szkoleń.

Wtorek, środa, czwartek – to dni zarezerwowane na szkolenia Mobilnej Akademii Młodych Orłów w 22 powiatach. Wyjazdy z reguły rozpoczynają się około godziny 12:00. Szkolenia dla trenerów oraz nauczycieli wychowania fizycznego trwają do 19:00. Po części teoretyczno-praktycznej przeprowadzane są gry selekcyjne, podczas których trenerzy oceniają potencjał młodych piłkarzy. Dni szkoleniowe często kończą się około 22:00.

Piątek – od 10:30 także w MZPN trenerzy znów dbają o sprawy organizacyjne (raportowanie, kontakty z trenerami po szkoleniu, wpisanie ocen każdemu z monitorowanych zawodników i zawodniczek do PZPN-owskiego systemu informatycznego „Extranet”).

Otwartość na wiedzę

Patrząc przez pryzmat przeprowadzonych szkoleń oraz zrealizowanego monitoringu treningów oraz zgrupowań piłkarskich trzeba przyznać, iż trenerzy w Małopolsce są bardzo otwarci na wiedzę i w swoisty sposób zaczynają wspólnie działać na rzecz lepszego szkolenia dzieci i młodzieży. Świadomość samodoskonalenia zawodowego zwiększa się dzięki wskazaniu trenerom klubowym drogi uwzględniającej zajęcia realizowane w oparciu o nowoczesną myśl szkoleniową. Można więc stwierdzić, iż rozwój piłki nożnej uzależniony jest od inwestycyjnych nakładów a przede wszystkim od pasji, konsekwencji działania oraz planowania każdego trenera. Pamiętajmy, iż trener w dalszym ciągu jest najważniejszą osobą dla młodych adeptów piłki nożnej i bez wątpienia od niego zależy programowanie „postępu” swoich podopiecznych. Tylko takie podejście jest gwarantem skutecznej pracy z młodzieżą, stąd przewodnim hasłem głoszonym przez trenerów Mobilnego AMO w czasie szkoleń jest stwierdzenie „Pokaż mi swojego wychowanka a powiem ci jakim jesteś trenerem...”

**KRYSTIAN PAĆ, JACEK MATYJA
JERZY NAGAWIECKI**



Konferencja Metodyczno-Szkoleniowa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

The Future of Football

21 grudnia 2019 (sobota), w obiektach Akademii Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie, odbędzie się Konferencja Metodyczno-Szkoleniowa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej poświęcona zagadnieniom taktycznym, motorycznym i psychologicznym współczesnej gry w piłkę nożną.

Organizowana przez Wydział Szkolenia MZPN konferencja to coroczne, prestiżowe wydarzenie skierowane do trenerów piłki nożnej, przedstawicieli świata futbolu, sportu, nauczycieli w-f, instytucji publicznych oraz samorządów. Jej celem jest poszerzenie wiedzy z zakresu szkolenia piłkarskiego, wymiana doświadczeń oraz integracja środowiska trenerskiego w Małopolsce. Wydarzenie odbędzie się pod patronatem Wydziału Szkolenia Małopolskiego Związku Piłki Nożnej oraz Zespołu Kształcenia i Licencjonowania Trenerów PZPN.

Certyfikat udziału w konferencji jest równoznaczny z zaliczeniem przez PZPN 5 godzin szkoleniowych niezbędnych do przedłużenia ważności licencji trenerskich.

Informacje organizacyjne:

Adres: Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie, al. Jana Pawła II 78, HALA Zespołowych Gier Sportowych (ZGS) **Termin:** 21 grudnia 2019 (sobota) **Godzina:** 9:00-16:00

Rozpoczynamy rejestrację od godz. 8:00. W holu będzie dostępny punkt informacyjny.

Wysoki poziom wiedzy teoretycznej i praktycznej zapewnią prelegenci:

Prof. Jan Chmura – wykładowca AWF Wrocław, specjalista z zakresu metodologii oraz fizjologii wysiłku

Czesław Michniewicz – trener z licencją UEFA PRO, obecnie selekcjoner Reprezentacji Polski U-21

Wojciech Herra – psycholog – specjalista z zakresu psychologii mistrzostwa.

Leszek Janiczak – trener z licencją UEFA A, obecnie pierwszy trener Hutnika Kraków (III liga).

Dariusz Mrózek – trener z licencją UEFA A, obecnie pierwszy trener NKP Podhale Nowy Targ (III liga)

Harmonogram konferencji

8:00 – 9:00	Rejestracja uczestników	
9:00 – 9:15	Rozpoczęcie konferencji	Sprawy organizacyjne
9:15 – 10:30	Prof. Jan Chmura	Teoria – przygotowanie fizyczne: „Syndrom niskiej intensywności w piłce nożnej”
10:30 – 11:45	Czesław Michniewicz PZPN	Teoria – taktyka gry w obronie: „Organizacja gry defensywnej na przykładzie Reprezentacji Polski U-21”
11:45 – 12:30	Panel dyskusyjny z udziałem: Czesław Michniewicz, Bogdan Zajac, Robert Kasperczyk, Leszek Janiczak, Dariusz Mrózek	„Skazani na kontratak – świadomy wybór czy droga na skróty?”
12:30 – 13:15	Przerwa na lunch	
13:15 – 14:15	Wojciech Herra	Teoria - psychologia sportu: „Budowanie wartości zespołu i zawodnika”
14:15 – 15:00	Dariusz Mrózek NKP Podhale Nowy Targ	Praktyka – taktyka gry w obronie: „Akcenty gry defensywnej w systemie 1-4-5-1 – na przykładzie mikroczyklu przed meczem Stal Rzeszów - NKP Podhale Nowy Targ”
15:00 – 15:45	Leszek Janiczak Hutnik Kraków	Praktyka – taktyka gry w ataku: „Główne założenia gry ofensywnej w systemie 1-4-3-3”
15:45 – 16:00	Zakończenie konferencji Networking	



KONFERENCJA POD PATRONATEM:
MZPN KRAKÓW
ZESPOŁU KSZTAŁCENIA
TRENERÓW PZPN

Konferencja
Metodyczno-Szkoleniowa
Małopolskiego Związku
Piłki Nożnej

THE FUTURE OF FOOTBALL

21 GRUDNIA 2019
godz.9:00-16:00

AWF KRAKÓW
HALA ZESPOŁOWYCH
GIER SPORTOWYCH
al. Jana Pawła II 78
Kraków

rejestracja

PZPN24.PZPN.PL

PRELEGENCI

PROF. JAN CHMURA
CZESŁAW MICHNIEWICZ
DR WOJCIECH HERRA
LESZEK JANICZAK
DARIUSZ MRÓZEK

więcej informacji na:
www.mzpnkrakow.pl

KOSZT
UCZESTNICTWA
100 PLN

Rozumienie gry

„Szkoleniowe poniedziałki” - oryginalne przedsięwzięcie powstałe w kierowanym przez Władysława Łacha Wydziale Szkolenia Małopolskiego Związku Piłki Nożnej trafia do coraz szerszego kręgu odbiorców.

W zamyśle inicjatorów szkoleniowe zajęcia zostały skierowane do małopolskich trenerów odpowiedzialnych za szkolenie dzieci i młodzieży. Służy doskonaleniu warsztatu trenerów, podniesieniu jakości pracy z młodymi adeptami futbolu, zwiększeniu efektywności selekcyjnej oraz wypracowaniu optymalnych form współzawodnictwa.

Środowisko trenerskie odpowiedziało pozytywnie. Mające charakter otwarty „Szkole-

niowe Poniedziałki” w MZPN cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Frekwencja uczestników rośnie z kolejnymi spotkaniami.

Tegoroczną V sesję, przeprowadzoną 19 listopada 2019 roku, trzeba było przenieść z lokalu MZPN do hali sportowej przy ul. Ptaszyckiego z uwagi na liczbę zgłoszeń. Tematem piątego spotkania uczyniono: „Rozumienie gry w kontekście działań ofensywnych zespołu”. W części teoretycznej szkolenie pt.: „Analiza



zachowań zawodników w fazie wyprowadzenia piłki oraz budowania akcji” poprowadził Łukasz Targiel - współtwórca projektu DEKUTOR. Następnie przeprowadzono warsztaty praktyczne zatytułowane „Dobór środków treningowych doskonalących zachowania zawodników w fazie wyprowadzenia piłki oraz budowania akcji”. W szkolenie uczestniczyło blisko 60 chętnych.

Kolejne, szóste spotkanie edukacyjne w ramach projektu „Szkoleniowe poniedziałki” zorganizowano 9 grudnia br. Frekwencja dopisała. Temat przewodni: „Dobór środków treningowych doskonalących zachowania zawodników w fazie budowania akcji” zainteresował wielu szkoleniowców. W części warsztatowej poruszano tematykę zachowania zawodników w fazie wyprowadzania piłki, budowania akcji oraz finalizacji.

(JN)

Awanse Cracovii oraz Hutnika do CLJ

Młodzi piłkarze Cracovii awansowali do grupy „D” Centralnej Ligi Juniorów U-15, zaś Hutnika do Centralnej Ligi Juniorów U-17.

• **Stal Mielec - Cracovia 2-1**
Gole: Franciszek Jaskot 51, Daniel Ryba 70 - Michał Dykacz 61

• **Cracovia - Stal Mielec 3-1 (po dogrywce)**
Gole: Bartłomiej Żakieta 25, Michał Dykacz 63, Wojciech Doroszkiewicz 105 - Maciej Czajkowski 80+1

W rewanżu rozegranym na boisku przy ul. Wielickiej „Pasy” zagrały w składzie: Podlipni - Żakieta, Doroszkiewicz, Jakubowski, Hornik (80 Drzygza) - Spytek, Gorskow (107

Bogusz), Kurek (73 Dudek) - Ożóg (108 Gędek), Wasylewicz (50 Mochal), Dykacz. Trener: Marcin Bogdan.

W meczach barażowych o awans do CLJ U-17 Hutnik Kraków grał z Juventą Starachowice i w dwumeczu okazał się zdecydowanie lepszy.

- Hutnik Kraków - Juventa Starachowice 4-0
- Juventa Starachowice - Hutnik Kraków 1-1

(ag)



Departament Rozgrywek Krajowych PZPN informuje, że zgodnie z odpowiednimi postanowieniami regulaminów rozgrywek CLJ U-15 i CLJ U-17

- po rozegraniu wszystkich meczów rundy wiosennej, drużyny które zajmą miejsca 7. i 8. w tabelach poszczególnych grup otrzymują status drużyn spadkowych i nie mogą uczestniczyć w rozgrywkach w rundzie jesiennej danego sezonu.

- awans do rozgrywek danej grupy w rundzie jesiennej uzyskają 2 kluby, wyłonione w wyniku meczów barażowych pomiędzy właściwymi terytorialnie dla danej grupy mistrzami lig wojewódzkich w tej kategorii wiekowej, wyłonionymi zgodnie z zasadami określonymi w regulaminach rozgrywek na szczeblu ZPN.

Mecze barażowe o udział w rozgrywkach CLJ U-15 i CLJ U-17 w rundzie jesiennej sezonu 2020/2021 zostaną rozegrane w obowiązkowych terminach:

- * 21 czerwca 2020 r. (niedziela) - pierwszy mecz
- * 25 czerwca 2020 r. (czwartek) - mecz rewanżowy

Wydział Gier Małopolskiego ZPN informuje, że w związku z tym rozgrywki w pierwszych Małopolskich Ligach U-17 (B1) i U-15 (C1) zakończą się w weekend 13/14 czerwca 2020 r.

WG MZPN



U źródeł futbolu

Na jednej nodze

Rodzima piłka nożna na jednej nodze stoi. Nierównowagę widać gołym okiem. Z jednej strony zajmujący 13. miejsce w rankingu reprezentacji europejskich, narodowy team: silny, zwarty, gotowy, który - zdaniem komentatorów - winien uporać się z grupowymi rywalami finałów EURO '2020: wygrać ze Szwecją i trzecim zespołem wyłonionym w barażach oraz skutecznie powalczyć z Hiszpanami, z drugiej polskie kluby zupełnie niewidoczne w rywalizacji o europejskie puchary. Ta niewygodna, czasami wręcz niebezpieczna pozycja, musi doskwierać zarówno odpowiedzialnym za futbol w naszym kraju, jak i bardziej wnikliwym obserwatorom.

Uprawnione jest bowiem stwierdzenie, że nasza piłka nożna znajduje się poza normą, a ku sukcesom kroczy trzecią drogą. Tę swoistą anomalie najlepiej obrazują oficjalne rankingi. Klasyfikację reprezentacji narodowych FIFA (ograniczoną do Europy) otwiera Belgia, przed Francją, Anglią. W czubie znajdują się Chorwacja, Portugalia, Hiszpania, dalej: Szwajcaria, Włochy, Holandia i Niemcy. Podopieczni trenera Jerzego Brzęczka zajmują 13. pozycję, wyprzedzeni jeszcze przez Danię i Szwecję. Gdy na ranking reprezentacji narodowych nałożymy klasyfikację klubową poszczególnych federacji, to zasadniczy obraz będzie wyglądał podobnie. Podium stanowią Hiszpanie, Anglicy i Niemcy, kolejne lokaty Włosi, Francuzi, Portugalczycy, Belgowie. Czyli wszystko mniej więcej tożsame. Z jednym przeto wyjątkiem. Polska w roku 2019 została sklasyfikowana na odległym 28. miejscu, natomiast kolejny rok rozpocznie z jeszcze niższej pozycji nr-32.

Skąd taka rozbieżność? Poważnego namysłu trudno się dopatrzeć. Niedostrzeganie oczywistych sprzeczności pomiędzy reprezentacyjnymi a klubowymi osiągnięciami jest maskowaniem piłkarskiej rzeczywistości. A że owa anomalia pozostaje poza głównym nurtem analiz i komentarzy, należy to traktować jako zaklinanie niewygodnej prawdy, burzącej huraoptymistyczne nastroje mediów śledzących (nie)liczne osiągnięcia naszych piłkarzy gdzieś w na kontynencie.

Polska klubowa na 32. miejscu w Europie. To wstyd! Dość powiedzieć, że w obecnym sezonie żadna z rodzimych drużyn nie zdołała zakwalifikować się do fazy grupowej europejskich pucharów. Skutek oczywisty - obniżka rankingu oraz wydłużenie pucharowej drogi eliminacyjnej. Od dawna Polskę wyprzedzają Rosja, Ukraina, Czechy, Białoruś, Bułgaria.

Bratislava Cup U-13

Małopolska trzecia

W sportowej hali w Pezinoku k. Bratysławy rozegrany został 25. Międzynarodowy Turniej Bratislava Cup drużyn U-13.

Najlepsza okazała się reprezentacja regionalnego związku piłkarskiego z Lublany. Słowacy z sześciu meczów wygrali pięć, a punkty stracili tylko w potyczce z Małopolskim Związkiem Piłki Nożnej, remisując 3-3. Małopolanie prowadzeni przez trenera Krzysztofa Świątko zajęli wysokie, trzecie miejsce.

Wyniki reprezentacji Małopolski:			
• MZPN - Belgrad 2-3	1. Lublana	6	16 21-8
• Lublana - MZPN 3-3	2. Belgrad	6	12 16-10
• Bratysława - MZPN 4-2	3. Kraków	6	10 19-12
• MZPN - Szekesfehérvár/Győr 6-2	4. Bratysława	6	9 13-12
• MZPN - Nitra 2-0	5. Brno	6	7 8-15
• Brno - MZPN 0-4	6. Nitra	6	6 9-10
	7. Szekesfehérvár	6	1 7-26

(g)

Ostatnio przegoniły nas także Słowacja, Rumunia, Słowenia i Węgry. Za nami pozostają tylko słabeusze: Liechtenstein, Litwa, Armenia...

Przed kilkoma dniami spółka Ekstraklasa SA ogłosiła, że ma się znakomicie, że w sezonie 2018/19 spółka wygenerowała przychody na rekordowym poziomie aż 197,3 mln zł, a w obecnym spółka spodziewa się pobić kolejny rekord. W dwóch najbliższych latach do klubów trafi po minimum 225 mln zł rocznie. Staje więc pytanie, na co zostanie przeznaczona ta gigantyczna kasa, znacząco większa niż u naszych sąsiadów ze wschodu i południa. Czy na wysokie zarobki, wyższe niż u sąsiadów z naszej części Europy oraz na zagraniczne transfery, w tym niemożliwych III-ligowców z Półwyspu Iberyjskiego? Z analiz wynika, że całkiem dobrze mają się u nas podstarzali obcokrajowcy. Najlepszym przykładem 35-latkowie Igor Angulo i Flavio Paixao, którzy trzymają się mocno i zarabiają niezgorzej.

Równocześnie nasze kluby ochoczo handlują zdolną młodzieżą. Kapustka, Szymański, Bielik, Bednarek, Kownacki, Dzięczek, Żurkowski to świeże przykłady daleko niekompletnej listy. Sprzedaż utalentowanych kilkunastolatków przynosi doraźne korzyści materialne, równocześnie jednak negatywnie wpływa na rozwój klubów i ich pozycje w międzynarodowej konfrontacji. Z importu i eksportu graczy dobrze żyją menedżerowie, niekoniecznie futbol nad Wisłą.

Przed tygodniem uczestniczyłem w jubileuszowej gali 100-lecia PZPN. O dawnych dobrych czasach rozmawiałem ze Stanisławem Ośliwą, Antonim Szymanowskim, Henrykiem Kaspercakiem, Władysławem Żmudą, Grzegorzem Latą. Wszyscy oni wskazywali, że sukcesy reprezentacji doby trenerów Górskiego, Gmocha i Piechniczka były ufundowane i potwierdzone znaczącymi osiągnięciami klubowymi. W roku 1970 zabranie wystąpili w finale Pucharu Zdobywców Pucharów, w tym samym czasie Legia w półfinale Pucharu Mistrzów, uległa zwycięzcy rozgrywek Feyenoordowi Rotterdam. W półfinale PM grał w 1983 roku Widzew, potykając się z wielkim Juventusem. Ćwierćfinał PM osiągnął Ruch w roku 1975, Stal Mielec w Pucharze UEFA w roku 1976 i krakowska Wisła w roku 1979 (PM). W ćwierćfinale PZP w roku 1977 zagrał Śląsk Wrocław.

Z perspektywy roku 2019 wymienione sukcesy znajdują się poza zasięgiem obecnych klubów. Czy tak musi być? Przykłady płynące z Czech przeczą istnieniu fatum klubowej niemocy, które miałyby zawiśnąć nad drużynami naszego regionu. Równocześnie wskazują, że można wyrwać się z marazmu, osiągać sukcesy, ugruntowywać pozycje i korzystać z niemałej kasy z zasobów UEFA.

To znacząco efektywniejszy sposób bilansowania klubowych budżetów niż bezrefleksyjna wyprzedaż najzdolniejszej młodzieży.

JERZY NAGAWIECKI

Wielce zastużone krakowskie kluby, Wawel i Korona, świętowały niedawno jubileusze stuletniej działalności. KS Dąbski jest wprawdzie młodszy, ale tylko niewiele. „Setka” stuknie mu za dwa lata, to już niemal za chwilę...

W metrykach niektórych klubów rozróżnienie między faktami a myśleniem życzeniowym bywa ewidentny. Tu grało się całkiem towarzysko na polu sąsiada... Tam przerwa w życiorysie trwała niekiedy kilkanaście a nawet kilkadziesiąt lat. Ten brak ciągłości jakoś nie przeszkadza, by klubowa historia odzywała się później, właśnie na okoliczność obchodów jubileuszowych, donośnym głosem. Słowem, wygląda to znacznie ładniej, niż było w rzeczywistości. Wawelu ani Korony oczywiście nie mam na myśli, podobnie Dąbskiego. O całkiem inne podmioty chodzi.

Nazwiska trzeba powtórzyć...

Krótki cytat na start: „Na początku XX w. w Dąbiu, położonym niejako na tyłach Grzegórzek, mieściły się koszary wojskowe. Wieś rozrosła się wokół stacji kolejowej i jednostki wojskowej. Dąbski KS powstał w 1921 roku pod nazwą Dąbie. Na siedzibę klubu zaadaptowano poaustriackie magazyny wojskowe. Pierwsze mecze zostały rozegrane z sąsiednią Victorią i Olszynką.” No i odniesiono zdecydowane zwycięstwo 5-1 nad reprezentacją V Dywizjonu Samochodów Pancernych.

Bywało gorąco, również na widowni... W 1932 doszło do bijatyki pomiędzy kibicami KS Dąbie i Wolanii (później połączonej z Kablem), KOZPN nałożył sankcję polegającą na skreśleniu z listy klubów na trzy lata. W 1936 do rozgrywek przystąpił już Dąbski KS, który w czasie okupacji uczestniczył w konspiracyjnych mistrzostwach Krakowa. I to, co wynika z lektury książki dr Stanisława Chemicza „Sport w okupowanym Krakowie”, wystawiając dwie drużyny, których skład w 1943 roku przedstawiały się następująco:

DĄBSKI I: Tadeusz Dąbroś, Kazimierz Kaczmarski, Mieczysław

Koprowski, Karol Kumela, Jan Nalepa, Julian Nalepa, Edward Sabak, Stanisław Siwek, Antoni Soczyński, Marian Solarz, Bolesław Trynka, Julian Trynka, Michał Ucho, Józef Walczak, Stanisław Wątorski. Kierownik drużyny: Bronisław Żuwała.

DĄBSKI II: Tadeusz Blak, Ryszard Budziakowski, Tadeusz Cieślík, Adam Dziadur, Stanisław Hanzelka, Czesław Kofin, Jan Nalepa, Stanisław Nalepa, Albin Piejko, Tadeusz Puchniar, Henryk Warmus, Józef Warmus, Józef Wiśniewski, Edward Zemlak. Kie-

KS Dąbski

Najważniejsze, by trwać...

ownik drużyny: Jerzy Wienczek.

Niektóre z tych nazwisk trzeba było niebawem powtórzyć, niestety w kontekście tragedii jaka rozegrała się na Dąbiu 15 stycznia 1945. Podczas masowej egzekucji przy ul. Miedzianej hitlerowski okupant rozstrzelał kilkadziesiąt osób, w tym 16 kojarzonych z Dąbskim. Poniosło śmierć dziewięciu zawodników: trzech braci Koprowskich - Edward, Feliks i Mieczysław, Marian Solarz, Kazimierz Kumela, Jan Nalepa, Julian Trynka, Henryk Warmus i Stanisław Wątorski. Ale pamięć nie

umarła.

Przed klubowym budynkiem stoi obelisk z nazwiskami zamordowanych przez Niemców ledwie trzy dni przed tym, jak do Krakowa zawitała wolność...

Mimo tej tragedii Dąbski w stawce 56 drużyn jeszcze w tym samym roku przystąpił do mistrzostw okręgowych KOZPN. Znalazł się w grupie V, gdzie rywalami byli: Wieczysta, Zwierzyniecki KS, Wieliczanka, ZWM Kraków, ZWM Podgórze, Harcerski KS, Łobzowianka, Chelmska, Wolania i Juvenia. A kilka miesięcy

stąpił Beskid Andrychów, choć wcześniej przegrał w Trzebini z Dąbskim 0-2. W tamtych czasach nikt nikomu nie tłumaczył się z dziwnych decyzji, GKFK również... Drużynę trenował Bronisław Żuwała. W bramce występował Edward Bębenek, którego bracia Stefan i Władysław uprawiali popularne w Krakowie uliczne wyścigi motocyklowe. Na obronie grał m.in. Julian Szymański, późniejszy prezes klubu. Towarzyszył mu Marian Pępkowski, który kończył karierę pod okiem Stanisława Lasiewicza w pobliskich Czarnych.

później awansował do klasy A, podobnie jak Cracovia, Podgórze, Garbarnia, Groble, Biezanowianka, Korona, Łagiewianka, Krowodrza i Łobzowianka.

Z Dąbia do silnych klubów

Pisałem kiedyś: „W 1949 Dąbski został przemianowany na Spójnię, a następnie Spartę. W 1955 otworzyła się jedna z szans powalczenia o II ligę, miało dojść do rozgrywek z Wartą Poznań. Jednak zamiast Dąbskiego do walki przy-

W tej drużynie grali ponadto Zdzisław Zalman, Adam Mirek (potem trener młodzieży w Hutniku), Władysław Nowakowski (przez pokolenia szatny w Wiśle), Czesław Kofin, Leszek Budziakowski, Zygmunt Żupnik, a także późniejszy kapitan Hutnika i jego trener, Zenon Baran.

Osobny akapit należy się braciom Boczańskim. Tadeusz grał na skrzydle, Kazimierz na prawym łączniku. Ale któregoś dnia musiał się określić, ponieważ równolegle trenował boks w Cracovii. Stanął przed dylematem i wybrał ring.



O mistrzostwo III ligi, Dąbski K.S. - Dalin Myślenice 3:1

Walczył w reprezentacji Polski, jako legionista przywiózł brązowy medal z ME w Pradze '57. Naoczni świadkowie przypominają, że meczom futbolisty Boczańskiego regularnie przyglądał się na Dąbskim inny znakomity pięściarz, Stanisław Czajęcki...

Później, zwłaszcza za czasów Karola Bieleckiego, dysponował Dąbski ciekawymi drużynami, o interesujących osobowościach, które umiały znaleźć dla siebie miejsce w silnych klubach. Na przykład (niedawno zmarły w Szczecinie) kadrowicz Ryszard Krzyżanowski grał w Wawelu i Arkonii. Także w Wawelu występował Czesław Kołodziejczyk i Aleksander Warmuz. Oprócz Warmuza do Wisły trafił młodszy brat Zdzisława Zalmiana, Antoni, którego karierę przerwało fatalne złamanie nogi. Wiesław Rusin, często mylnie nazywany Rusin-

kiem, strzelał gole w barwach Unii Tarnów, Wisły i Hutnika. Na lewym skrzydle Dąbskiego zaczynał Jerzy Reichel, który początkowo zachował tę pozycję w Cracovii, aż został w niej przekwalifikowany na defensora, co podtrzymało w Garbarni. W Hutniku odegrał znaczącą rolę Stanisław Wach. A kto wie, że w czasie studiów na krakowskiej WSWF zawodnikiem Dąbskiego był również Bogusław Hajdas, później bardzo znany szkoleniowiec?.

„Za bębnami” i w bramce

Na marginesie: wbrew powszechnie rozpowszechnianemu „faktowi” internetowemu, którego nikt jakoś nie potrudził się sprawdzić, świetny bokser Kazimierz Boczański nie zmarł w 1973 roku, tylko zdecydowanie później, już w XXI wieku. - Potwierdzam, z pewnością był gościem obchodów 75-lecia Dąbskiego

- stwierdza gospodarz i zarazem kierownik obiektu, Jerzy Staruch. Z wykształcenia muzyk, grający na perkusji w kilku zespołach krakowskich. Z potrzeby serca - całe życie przy Dąbskim, w którym jako dziewięciolatek rozpoczął treningi. Siedem lat później zadebiutował w gronie seniorów ukochanego klubu. Przez wiele sezonów strzegł bezpieczeństwa bramki, aż „przekwalifikował się” na nadzwyczaj aktywnego działacza, który o Dąbskim wie wszystko.

A krakowskie fragmenty życiorysu trenera Hajdasa? Hm, przecież pochodził akurat z Dąbia... I tak się złożyło, że zarówno w Wiśle jak i Hutniku był trenerem Krzysztofa Szewczyka, który w tzw. międzyczasie był przez kilka sezonów filarem Garbarni. Wszędzie wzór pracowitości, więcej niż należytego traktowania obowiązków. - Trener Hajdas wszędzie trzymał się dobrych manier. A gdy już koniecznie musiał zakląć, to rzucał groźne „kurcze dusza” - śmieje się Szewczyk, który roli trenera Dąbskiego podjął się w roku 2001. I - wprawdzie z przerwami - tak jest do dziś.

Uaktualniona weryfikacja

Dr Stanisław Chemicz, Jacek Gucwa, Jerzy Nagawiecki, Jerzy Gawroński... Wszyscy w różnych publikacjach (książkowych, ale i na naszych łamach) poruszali wielorakie aspekty działalności Dąbskiego KS, który w latach 80. ubiegłego wieku zmienił szyk w nazwie na KS Dąbski. Red. Gawroński odwiedził klub z Dąbia relatywnie niedawno, przed trzema laty. Jakże wartości pozostały trwałe, a co się zmieniło? W rozmowie ze mną podjęli się Jerzy Staruch i Krzysztof Szewczyk zadania uaktualnionej weryfikacji:

• Budżet roczny: ok. 330 tys. zł, czyli niewiele. Rozmówcy akcentują pomoc ze strony władz dzielnicowych II, za co klub jest wdzięczny. Swoje w tej materii robi radny Paweł Stachowicz, równocześnie wiceprezes Dąbskiego. Rozliczanie finansowe to niemal każdego roku balansowanie wokół zera. Czasem pojawia się saldo minusowe, ale w ramach rozsądku, w efekcie skumulowania się w czasie najpilniejszych potrzeb. Zasada stosowana przez władze Dąbskiego jest jednak taka, aby wydawać nie więcej niż pozwala na to stan klubowej kasy. Nie ma długów do miasta, ZUS-u itp. Dotacja z miasta pozostaje na niezmiennym poziomie, nadal wynosi 12 tys. zł w skali rocznej.

• Baza klubowa: to budynek klubowy i pobliskie dwa boiska. Treningowe jest oświetlone, główne wciąż na to czeka. Ta sytuacja być może już wkrótce ulegnie zasadniczej poprawie, o ile otrzyma przyznanie pomocy finansowej jedna z najważniejszych osób w mieście. Teren stadionowy dzierżawiony od miasta, jednostką zarządzającą jest ZIS. Wizja lokalna w budynku klubowym prowadzi do optymistycznego wniosku, że w Dąbskim dba się o wygląd obiektu. Niedawno przeprowadzono remont generalny szatni i natrysków, efekt widać gołym okiem. Wszystko schludne, zadbane... W trosce, by drużyny podejmowane wynosiły stąd obraz klubu, który słusznie przywiązuje wagę do strony estetycznej. By o Dąbskim mówiono z uznaniem. To bardzo ważne, jak klub jest postrzegany na zewnątrz.

• Sponsor strategiczny: wciąż go brak.

• Prezes: wcześniej zawiadywali klubem m.in. Bronisław Żuwała, Julian Szymański, Marian Wlazło (tragedia na Dąbiu

w 1945 roku dotknęła również jego rodzinę), po nim ktoś, kogo personalia warto potraktować milczeniem, teraz Władysław Kowalówka. Jest sternikiem od trzech kadencji. Jako właściciel firmy „Pulako”, specjalizującej się w posadzkach żywicznych, zazwyczaj raz do roku zasila budżet klubowy konkretnym zastrzykiem finansowym. A i wykonuje konkretne roboty budowlane w obiekcie klubowym. Zarząd jest siedmioosobowy, działa sprawnie.

• Liczba piłkarzy: było ich 75, teraz jest 30. To konsekwencja skupienia się wyłącznie na drużynie seniorów.

• Czy Dąbski zachowuje lokalny charakter, co przed dziesięciolecia cechowało klub, jak wiele innych w Krakowie? To niestety zamierzchnia przeszłość. Mimo wybudowania pobliskich osiedli piłkarze rekrutują się z różnych stron Krakowa. A nawet spoza miasta, gdy zasilają kadrę Dąbskiego na przykład studenci przyjeżdżający pod Wawel w celu uzyskania dyplomu wyższej uczelni.

• Średnia wieku w drużynie wynosi 28 lat. Najstarsi to Mirosław Semper, Rafał Cebula, Artur Turczyk i Michał Pitala, który niedawno wrócił z gry w Podgórze. Poprzedni sezon, w klasie A, zaowocował awansem o klasę wyżej. Odbiło się to spokojnie, z bezpieczną przewagą punktową. Od kilku miesięcy poprzeczka jest zawieszona wyżej, co ma oczywiście przełożenie na lokatę w tabeli. KS Dąbski plasuje się na razie na przedostatnim miejscu, na wiosnę czeka ciężka walka o zachowanie statusu klasy okręgowej. Według trenera Szewczyka zadanie jak najbardziej jest wykonalne. Drużyna zapłaciła frygowe, proces docierania się musiał potrwać. Kilkakrotnie więc nie udało się wywalczyć punktów, choć poziom gry szedł w górę.

- W każdym klubie bywa różnie. Najważniejsze, niezależnie od awansów i spadków, by zachowywać tożsamość. Wciąż być na sportowej mapie Krakowa. Kulturować wartości krzewione przez pokolenia poprzedników. KS Dąbski po prostu ma trwać. Ma być... - Jerzy Staruch i Krzysztof Szewczyk zgodnie wyznają na koniec rozmowy programowe credo.

Podpisuję się pod nim oburącz. **JERZY CIERPIATKA**

Dogrywka dla Tarnovii

Tarnovia awansowała do ćwierćfinału Pucharu Polski kobiet. Nastąpiło to, gdy tarnowianki wygrały po dogrywce z innym I-ligowcem - Hydrotruckiem Radom.

Regulamin rozgrywek pucharowych kobiet zobowiązuje kluby - od 1/8 finału - do zabezpieczenia na zawody karetki pogotowia. Z uwagi na pilne i nagłe wyjazdy nie było w Tarnowie i okolicach wolnej załogi, stąd mecz - w oczekiwaniu na karetkę - rozpoczął się z ponad godzinny opóźnieniem, na co zgo-

dziły się oba zespoły. Dodajmy, że w czwartej rundzie Tarnovia wygrała w Olsztynie ze Stomilem (2-2 po dogrywce, karne 4-3), a w piątej w Kołobrzegu z Kotwicą (5-3). Po dalekich wyjazdach tarnowianki mogły teraz zagrać na własnym boisku.

1/8 finału Pucharu Polski

- Tarnovia - Hydrotruck Radom 4-1 (0-0, 1-1) po dogrywce

Gole: Derus 70, Gębica 100, Szostak 108 k., Białoszewska 115 - Bińkowska 88

Do 1/4 finału PP awansowały ponadto: Olimpia Szczecin, UKS SMS Łódź, GKS Katowice, Górnik Łęczna, Kobiecy KP Bydgoszcz, Medyk Konin, KKS Czarni Sosnowiec.

Mecze ćwierćfinałowe rozegrane zostaną na wiosnę.

(g)

Futsalowy tytuł Respektu

W myślenickiej hali rozegrany został turniej finałowy małopolskiego Pucharu Polski w fut-salu.

Półfinały:

- Respekt Myślenice - AZS AGH Kraków 5-1 (0-0)
- UKS 3 Staszówka Jelna - Wanda Kraków

5-1 (2-0)

Finał:

Respekt Myślenice - UKS 3 Staszówka Jelna 10-5 (6-3)

Respekt Myślenice będzie reprezentował Małopolskę w rozgrywkach Pucharu Polski w fut-salu kobiet na szczble centralnym.



Zamiast dogrywki

Roczne zasługi za całokształt

Nie ma co owijać w bawełnę. Poczucie niedosytu jest powszechne. Wprawdzie tu i ówdzie przewija się wątek „jakże ważnej” obecności w czołowej dziesiątce, ale komentarze są utrzymane generalnie w mino-rowym tonie. Przeważa pogląd, że Robert Lewandowski został skrzywdzony w plebiscycie „Złotej Piłki”, w którym uplasował się na ósmym miejscu. I z takim stanowiskiem zgadzam się całkowicie, chociaż...

Zacznę od tego, że greps o krzywdzie, albo „krzywdzie”, doświadcza-nej przez polskich sportowców jest stosowany od dawien dawna. Był i jest obecny na łamach prasy, płynął i płynie na falach eteru, atakował i atakuje ze szklanego ekranu. Można nawet odnieść wrażenie, że jako Polacy wykazujemy nadzwyczajny talent do cokolwiek metafizycznego tłumaczenia przyczyn porażek, albo braku sukcesów.

Coś staje na drodze, a przecież nie powinno. Ktoś się na nas uwziął, jakim prawem?! Byliśmy zdecydowanie lepsi, tylko wynik w żadnym stopniu tego nie potwierdza... Jakoś nie umiemy znaleźć balansu pomię-dzy spokojnym oglądem sytuacji a snuciem teorii spiskowych. I trwa to na tyle długo, aby uwierzyć, że trwa to wiecznie.

Lucjan Trela, swoją drogą pięściarz fantastycznie waleczny, oczywi-ście niezastąpienie przegrał na ringu w Mexico City z George'em Fore-manem, choć walka doprawdy była bardzo wyrównana... W tym samym miejscu spiszek zawiązany przez niemieckich imperialistów o dużych wpływach w MKOl. przesądził o „brązie” w sztafecie 4x400 m dla RFN, choć dystans dzielący ją od Polaków był liczony na milimetry... Andrew Golota został skandalicznie potraktowany przez arbitrów jego pojedyń-ków z Riddickiem Bowe'em, choć de facto obie sprawy miały kontekst stricte nabiłowy... Podobnych przykładów z książki polskich krzywd sportowych można mnożyć.

Takie podejście do sprawy mierzi mnie zawsze. Zapomina się o takim „drobiazgu” jak detale częstokroć decydujące o cudzym zwycięstwie i naszej porażce. Pomija się aspekty najnormalniej subiektywne w sytu-

acjach, kiedy werdykt jest oparty właśnie na odczuciach i wrażeniach. Gdy czegoś po prostu nie można zmierzyć.

Zdarzają się jednak sytuacje odwrotne do krzywd rzekomych. Kiedy doskwiera poczucie nieuzasadnionego niedowartościowania. W boksie zawodowym, gdzieś na łamach „The RING”, albo innych periodyków fachowych, bywały stosowane podziały na pięściarzy określanych mianem „overrated”, czyli przereklamowanych, względnie „underrated”, czyli niedocenianych. Jestem głęboko przekonany, że gdyby Lewan-dowski był bokserem, jak drut zostałby zakwalifikowany do tej drugiej kategorii. Oczywiście pod warunkiem, że podstawą oceny byłyby wyniki „Złotej Rękawicy”, a nie „Złotej Piłki”...

Problem w tym, że w sytuacjach dotyczących oceny konkretnego czasu akcji nie należy od tego czasu abstrahować. Innymi słowy, nie powinno się stosować rozdawnictwa premii specjalnych za całokształt, tylko skoncentrować na ściśle określonym okresie. Mam ogromny szacunek do Lionela Messiego, mimo cokolwiek sentymentalnego uwielbienia starych epok uważam Argentyńczyka za najlepszego piłka-rza wszech czasów. Ale zasługi z przeszłości, nawet Messiego, powinny mieć się nijak do ostatniej sytuacji. A jednak było całkiem inaczej. Zauważmy, że coś takiego już kiedyś miało miejsce. Po brazylijskim mundialu, gdzie „przydziałem” tytułu najlepszego wydawał się być zaże-nowany akurat sam główny laureat, czyli Messi...

Wcale nie twierdzę, że Lewandowskiemu należało się teraz berło. Ale, do diaska, powinni obowiązywać jakieś elementarne zasady przyzwo-itości uczestników plebiscytowej zabawy. Przy zachowaniu prawa do subiektywnych ocen jednak trzymanie się wskaźników wymiernych. Zachodzi podejrzenie graniczące z pewnością, iż nawet przy podwojeniu i tak już nadzwyczaj wysokiej wydajności bramkowej „Lewy” i tak byłby skazany na trzymanie dalekiego dystansu od „pułdła”. Nie wygrał Ligi Mistrzów, ani choćby Ligi Europy. Gra zaledwie w Bayernie...

W świetle powyższego podążanie przez Lewandowskiego tropem Gerda Müllera, tudzież gole strzelane w LM też nie mają większego zna-czenia. Kim w ogóle był Müller? I co takiego wielkiego zrobił, również w wymiarze międzynarodowym?

Tak jak „Lewy” w 2019, zrobił niewiele. Ot, trochę więcej niż nic...

JERZY CIERPIATKA

W iluzjonie Wacława Kłoga (40)

Jeden z wielkich nieobecnych...

Znakomity krakowski fotoreporter Wacław Kłag od przeszło półwiecza przemierza areny, mistrzowskim kadrem uwieczniając sportowe zmagania. W różnych dyscyplinach, ale głównie piłkarskie. Uznaliśmy, że najwyższa pora skorzystać z bogactwa materiałów archiwalnych zgromadzonych w kolekcji Wacka.

Niedawne ogłoszenie wyników Jedenastki 100-lecia PZPN skła-nia również do takiej refleksji, że miejsc było strasznie mało. Tyle ile jest na placu gry, czyli 11. Siłą rzeczy, na okoliczność doprawdy nadzwyczajną, musiały zejść plan dalszy postaci ogromnie wartościowe. A nawet wybitne, o zasługach doprawdy nie do przecenienia. Plejada przedwo-jennych gwiazd... Pokolenie tuż powojenne... Tuż lat 60., epoki kładącej jakże solidny fundament pod nadchodzące sukcesy koja-rzonej z Kazimierzem Górskim i jego „Orłami”.

Taką postacią polskiego fut-bolu bezapelacyjnie był Stani-sław Ośliżło, na fotce ustrzelonej przez Wacka w białym „stroju roboczym”. Na boiskowym poste-runku, na którym trwał wystar-czająco długo, aby na trwale zapi-sać się w pamięci. Przenosinom z

Górnika Radlin do Górnika Zabrze nie towarzyszyło szaleństwo mediów, za to już po „zameldo-waniu się” na stadionie przy ul. Roosevelta wykonał Ośliżło impo-nujący skok. Stał się filarem Gór-nika, wzorem sumienności, sym-bolem niezłomności w walkach o piłkę z Rudolfem Kucera (Dukla Praga), Bobbym Smithem (Tot-tenham Hotspur) czy krajową elitą snajperów znakomitego formatu.

Pech Pana Stanisława, rów-nież w ujęciu najświeższym, tym plebiscytowym, polegał niestety na tym, że Ośliżło i jemu podobni wkroczyli do akcji nieco za wcze-śnie. Stoper z Zabrze zęgnął się z reprezentacją nieudanym meczem drużyny Górskiego z RFN (warszawskie 1-3, 1971). Niespełna rok później było mona-chijskie „złoto” i początek pięknej drogi „Biało-czerwonych”, która w pamięci nigdy nie powinna mieć

kresu. Ale nie da się ukryć, że po splendor sięgnęli już inni. Młodzi. Jak to w życiu...

Na zdjęciu autorstwa Wacka widzimy jeszcze inną postać. Pana w cywilu, bo w 1970 roku miał dr Marian Machowski karierę spor-tową już za sobą. Niemal dekadę wstecz Machowski i Ośliżło zmie-rzyli się we frapującym boju Wisły z Górnikiem, który sensacyjnie został zastopowany akurat w Kra-kowie. Głównym aktorem wido-wiska był strzelec obu goli dla „Białej Gwiazdy”, Andrzej Sykta, ale Machowski wniósł w ten ogromny sukces Wisły pokaźny wkład. A przecież mało kto wierzył, że bez-konkurencyjny w owym sezonie Górnik zostanie powstrzymany właśnie w Krakowie.

Tamtego dnia nie pomógł zabranom nawet Ośliżło, choć był to absolutny wyjątek od reguły wyznaczanej niezawodno-ścią interwencji starszego kolegi klubowego Jerzego Gorgonia...

(JC)



Nagroda Fair Play dla Garbarni

W Kielcach odbyła się współorga-nizowana przez Polski Związek Piłki Nożnej Konferencja „Bezpieczny Sta-dion”, w której co roku udział bierze około 400 przedstawicieli świata sportu, klubów piłkarskich i podmiotów publicznych odpowiedzialnych za bez-pieczeństwo imprez masowych.

Podczas „Bezpiecznego Stadionu” 2019 podsumowana została organi-zacja Mistrzostw Świata FIFA U-20 Polska 2019. Tematem przewodnim był jednak aktualny stan organizacji i bezpieczeństwa meczów piłki nożnej na szczble centralnym w Polsce. W panelu dyskusyjnym wzięli udział m.in:

Zbigniew Boniek – Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej oraz dr Jarosław Szymczyk – Komendant Główny Policji.

Zwieńczeniem konferencji była tra-dycyjna Gala Fair Play, w trakcie której wyróżnione zostały osoby i instytucje szczególnie zasłużone w działaniach na rzecz poprawy organizacji i bez-pieczeństwa meczów piłki nożnej w Polsce.

Statuetkę za pierwsze miejsce w klasyfikacji Fair Play otrzymała Gar-barnia Kraków, która została uhonoro-wana za organizację spotkań w sezonie 2018/2019 w rozgrywkach Fortuna 1 Liga.





Prezydium Zarządu 21 listopada 2019

• Sprawozdanie z konferencji PZPN Grassroots w Krakowie złożył Wojewódzki Koordynator Szkolenia i Licencjonowania Trenerów - Dariusz Wójtowicz. Podkreślił on wysoki stopień zainteresowania konferencją. Pragnęło w niej uczestniczyć 700 trenerów, miejsc dla składania aplikacji było 600. Ostatecznie w konferencji wzięło udział 555 uczestników. Otwarcia dokonał Wiceprezes MZPN - Zbigniew Łach, oprócz którego przedstawicielami MZPN byli Władysław Łach, Krzysztof Szopa, Dariusz Wójtowicz i Cezary Bejm. O zakres merytoryczny zadbał PZPN. Reprezentujący piłkarską centralę Michał Libich uznał konferencję za jedną z bardziej udanych w całym kraju. Sprawna była organizacja, stosowne dokumenty pokonferencyjne wysłano do stolicy. Odczuwało się chęć doszkalania przez trenerów, niezależnie od wymogu godzin potrzebnych do licencji.

Niejako przy okazji przekazał Dariusz Wójtowicz nieco informacji dotyczących corocznej Konferencji Trenerów MZPN, która niebawem odbędzie się na krakowskiej AWF. Przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN - Władysław Łach mówił z kolei o konferencji na obiekcie Hutnika (z udziałem 54 trenerów) oraz zaawizował podobną konferencję w Niecieczy.

• Wstępne założenia programu UEFA PLAYMAKERS, realizowanego z firmą Disney, omówił Koordynator ds. Piłki Nożnej Kobiet MZPN - Artur Krzeszowiak. Idea jest zachęcenie dziewczynek do piłki nożnej poprzez środowisko stworzone specjalnie dla nich, podniesienie poziomu sprawności ogólnej i trwałe przywiązanie ich do piłki nożnej. Ośrodek działający w ramach programu można utworzyć przy już działających instytucjach takich jak np. klub piłkarski, szkoła, ośrodek sportu i rekreacji. Zajęcia mają się odbywać na boisku typu „orlik” względnie w hali sportowej (okres zimowy). W każdym ośrodku z grupą musi pracować minimum 3 opiekunów, w tym minimum 1 kobieta. Program UEFA PLAYMAKERS ma potrwać trzy lata, w Małopolsce kandyduje 6 ośro-

ków, ostateczną decyzję podejmie PZPN. Swoje uwagi do wypowiedzi Artura Krzeszowiaka wniósł Wiesław Biernat. Resume dokonał Prezes MZPN - red. Ryszard Niemiec.

MZPN rekomendował do PZPN następujące podmioty: UKS Staszówka Jelna, Football Success Academy Kraków, KS Prądniczanka Kraków, AKF Wisła Brzeźnica i MDK im. K.I. Gałczyńskiego w Krakowie (ul. Beskidzka 30).

• W tym punkcie obrad składano relacje z wizytacji członków Prezydium Zarządu MZPN na meczach A klasy krakowskiej. Kolejno uczynili to: Wiesław Biernat (Bochnia), Wiesław Bąkowski (mecz w Skotnikach jednak nie doszedł do skutku, z uwagi na warunki atmosferyczne), Andrzej Strumiński (Wilga Koźmice Wielkie), Andrzej Witkowski (Cedronka), Andrzej Sękowski (Kabel, na boisku Korony), Władysław Łach (Strzelcy, też na boisku Korony), Krzysztof Szopa (Dragon Szczeglice), Ryszard Kołtun (Zwierzyniecki), Zbigniew Łach (Bieżanówianka), Ryszard Niemiec (Czarni '03 Grzegorzowice).

Odniesiono się do wielu problemów, m.in. zabezpieczenia obiektów, stanu murawy, środków dyscyplinarnych zastosowanych przez sędziów, wulgarnego słownictwa, frekwencji. Podsumowania dokonał Prezes Ryszard Niemiec. Zwrócono uwagę na zbyt tolerancyjne podejście ze strony Wydziału Dyscypliny, wskazano na małą pracę Kolegium Sędziów. We wspólnej konkluzji stwierdzono, że zgodnie z pomysłem Wiceprezesa Ryszarda Kołtuna należy stworzyć bank klubów specjalnej troski, z którymi należy utrzymywać stały i bieżący kontakt.

• Przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN Andrzej Sękowski omówił organizację zawodów piłkarskich w Małopolsce, w różnych klasach rozgrywkowych, pod kątem porządku i bezpieczeństwa sędziów. M.in. omówił najczęstsze przykłady uchybień ze strony klubów (np. brak list porządkowych), a także sędziów (np. zbyt ogólne opisy czerwonych czy żółtych kartek lub niewłaściwe reakcje na zachowanie na boisku i na ławce rezerwowych). Doma-

gał się szybszego podejmowania decyzji przez WD MZPN. Oceniał też niektóre incydenty w rundzie jesiennej.

• Podjęto uchwałę w sprawie przyjęcia nowych członków MZPN (rekomendacja do Zarządu MZPN).

• Podjęto uchwałę w sprawie wypłaty Podokręgom MZPN środków finansowych na organizację turniejów gminnych i powiatowych o Puchar Tymbarku oraz na organizację turniejów o Puchar Prezesa PZPN.

• Podjęto uchwałę w sprawie wsparcia finansowego organizatorów rozgrywek strefowych o Puchar Prezesa PZPN.

• Podjęto uchwałę w sprawie udzielenia Prezesowi Zarządu MZPN upoważnienia do działania w celu utworzenia funduszu nagród dla działaczy społecznych MZPN za rok 2019.

• Podjęto uchwałę w sprawie ustalenia terminu posiedzenia Zarządu MZPN.

• W sprawach różnych podjęto uchwałę w sprawie wyboru delegatów MZPN na Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Małopolskiego Związku Stowarzyszeń Kultury Fizycznej.

• Członek Prezydium Zarządu MZPN Wiesław Biernat zgłosił potrzebę opracowania planu pracy i poszczególnych komisji na 2020 rok. Prezes Ryszard Niemiec stwierdził, że aktualnie zadaniem pierwszoplanowym jest dostosowanie działalności MZPN do uchwał Zarządu PZPN z kwietnia i maja 2019.

Prezydium Zarządu

5 grudnia 2019

• Podsumowania pracy Mobilnej Akademii Młodych Orłów z plusem w 2019 r. w 6 powiatach dokonał Prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec. Stosowną dokumentację dostarczył jeden z trenerów AMO, Krystian Pać. Odbiło się w tych powiatach 80 treningów, z udziałem 1600 zawodników i zawodniczek. W skali całego województwa w projekcie uczestniczyło 1362 trenerów i nauczycieli wf. Najwięcej trenerów w AMO dotyczy

Tarnowa (120), wysoka frekwencja była w Myślenicach i Olkuszu. Punkty na drugim biegunie to m.in. Proszowice i Miechów. Wysoką ocenę pracy trenera Pacia wystawił Jerzy Nagawiecki, atutem znakomity kontakt z młodzieżą. Prezes Ryszard Niemiec stwierdził, że niewesoła sytuacja panuje w Suchoj Beskidzkiej. Czy zatem należy zachować 6 powiatów pod opieką AMO? Jerzy Nagawiecki wskazał na bardzo owocną pracę w Libiążu, podobnie jest w Olkuszu. Ale tam gdzie jest słabo, tym bardziej trzeba być. W dyskusji uczestniczyli ponadto Wiceprezes Ryszard Kołtun, Wiesław Bąkowski, Tadeusz Szczerbowski, Władysław Łach, Andrzej Strumiński. Resume należało do Prezesa Ryszarda Niemca.

• W zastępstwie Specjalisty ds. rozwoju piłki amatorskiej w województwie małopolskim - Pawła Palusińskiego, który tego dnia przebywał służbowo w Warszawie, zagadnienie certyfikacji PZPN dla szkółek piłkarskich w Małopolsce omówił Wiceprezes MZPN - Ryszard Kołtun. Certyfikaty PZPN, służące podniesieniu jakości szkolenia w szkółkach piłkarskich, na jednym z trzech poziomów: złotym, srebrnym lub brązowym otrzymały w kraju 694 podmioty (na 1197 aplikacji). Certyfikaty obowiązywać będą do 30 czerwca 2021 roku.

Najwięcej certyfikatów przyznano w województwie śląskim - 85, Małopolska uplasowała się tuż za, z 79 otrzymanymi certyfikatami. Przy czym nasze województwo brylowało pod względem najbardziej wartościowych certyfikatów złotych, dotyczyło to aż 25 szkółek. Na poziomie srebrnym Małopolsce przyznano 14, zaś brązowym - 40 certyfikatów. Jedynym podokręgiem, który nie otrzymał choćby jednego certyfikatu jest Bochnia.

Wypowiedź Ryszarda Kołtuna uzupełnił Prezes Ryszard Niemiec, który poinformował jakie korzyści, również natury finansowej, przewidywała krajowa centrala dla szkółek z certyfikatami.

• Stan przygotowań do Konferencji Trenerów (21 grudnia 2019, godz. 9:00 - 16:00, AWF Kraków) omówił Przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN - Władysław Łach.

Prelegentami będą: prof. Jan Chmura, Czesław Michniewicz, Wojciech Herra, Dariusz Mrózek i Leszek Janiczak.

Konferencja odbędzie się pod patronatem Wydziału Szkolenia Małopolskiego Związku Piłki Nożnej oraz Zespołu Kształcenia i Licencjonowania Trenerów PZPN. Certyfikat udziału w konferencji jest równoznaczny z zaliczeniem przez PZPN 5 godzin szkoleniowych niezbędnych do przedłużenia ważności licencji trenerskich. Do chwili niniejszego posiedzenia Prezydium Zarządu przesłano 643 aplikacje, trwa weryfikacja.

Trener Władysław Łach ponadto omówił przebieg konferencji szkoleniowej w Niecieczy.

• Ustalono datę spotkania „komitetu opiekuńczego” Liceum im. Gen. Bernarda Monda na 8 stycznia 2020.

• Omawiano pismo Hutnika Kraków w sprawie współpracy z Sokołem Kocmyrzów. Zarówno Wydział Szkolenia jak i Rada Trenerów MZPN negatywnie oceniają ten pomysł. Szersze uzasadnienie braku akceptacji przedstawił Władysław Łach. Uzupełnił tę wypowiedź Wiceprezes MZPN - Zdzisław Kapka, który stwierdził wprost, że nie ma żadnych podstaw do zaakceptowania pomysłu. Z kolei Wiceprezes Andrzej Witkowski postawił akcent na obligatoryjnej trosce MZPN o jakość szkolenia. Hipotetyczna współpraca Hutnika z Sokołem tego nie gwarantuje.

• Dyskutowano nad sprawą Czarnych '03 Grzegorzowice i kar nałożonych na klub, zawodnika oraz sędziów. O wielorakich aspektach mówili Prezes Ryszard Niemiec i Przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN - Andrzej Sękowski.

Sprawy różne:

• Wytypowano przedstawicieli MZPN na szkolenie MZSKF, czyli Małopolskiego Związku Stowarzyszeń Kultury Fizycznej. Są to Krzysztof Szopa, Andrzej Żądło i Artur Krzeszowiak.

• 10 grudnia dojdzie do spotkania z przedstawicielami ośrodków szkolenia młodzieży.

• W najbliższy weekend w Karcher Hala Cracovia, czyli w obiekcie, który został wybudowany m.in. z myślą o sportowcach niepełnosprawnych, rozegrana zostanie pierwsza kolejka ligi centralnej w blind footballu. W Krakowie zagra sześć drużyn, w tym ekipa Wisły Kraków Blind football.

• MZPN przeznaczy suweniry na Galę Piłkarską Domów Dziecka.

(JC)

Blind Football

Udana premiera Wisły

W Karcher Hali Cracovia Centrum Sportu Niepełnosprawnych rozegrano pierwszą kolejkę Ligi Centralnej Europy w blind footballu. Bardzo dobrze spisali się piłkarze Wisły Kraków Blind Football, którzy po meczach pod Wawelem zimę spędzą w fotelu lidera.

W Lidze Centralnej Europy grają ekipy z Pragi, Brna, Budapesztu, Wiednia, Wrocławia i Krakowa. Wiślaczy zaczęli od meczu z ekipą z Brna, a spotkanie zakończyło się bezbramkowym remisem, mimo że przewagę mieli gospodarze.

Bramki posypały się w drugim spotkaniu, w którym Wisła zagrała z BSC Praga. Choć mecz zaczął się od straconej bramki, to trzy kolejne zdobyli krakowianie, a całe spotkanie wygrali 3:2.

Sobotnią część turnieju wiślaczy zakończyli starciem ze Śląskiem Wrocław. Tym razem gole znowu

nie padły, ale po pierwszych trzech meczach „Biała Gwiazda” miała na koncie 5 punktów.

Niedziela stała już jednak pod znakiem dominacji Wisły, która wygrała oba mecze w takim samym stosunku, po 1:0. Najpierw krakowianie pokonali OBSV Wiedeń, a następnie Lass Budapeszt.

- To był bardzo trudny turniej. Mamy 11 punktów i jesteśmy liderami. Cieszymy się, że z dobrej strony zaprezentowaliśmy się przed własną publicznością. Nie da się opisać tego, co czuliśmy, kiedy wychodziliśmy na boisko w towarzyszym hymnu Wisły Kraków śpiewanego przez trybuny. Dziękujemy kibicom za doping! Mam nadzieję, że w następnych turniejach, rozgrywanych w Krakowie, zbierzemy jeszcze większą armię Białej Gwiazdy” - powiedział dla oficjalnego serwisu klubowego kapitan Wisły Kraków Blind Football, Marcin Ryska.

Dodajmy na koniec, że Wisła z dorobkiem 11 punktów prowadzi w tabeli i ma cztery „oczka” przewagi nad drugim zespołem, OBSV Wiedeń.

(BK)



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:
Małopolski Związek Piłki Nożnej.
Adres ul. Solskiego 1,
31-216 Kraków
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00,
strona internetowa www.mzpnkrakow.pl,
e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY
RADY PROGRAMOWEJ:
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (508 065 122)
redaktor naczelny

SKŁAD I DRUK:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 16 grudnia 2019

Mecz Polonia Warszawa - Pogoń Lwów był ostatnim, jaki rozegrano w ekstraklasie w 1939 r., zanim Niemcy zaatakowały Polskę, rozpoczynając II Wojnę Światową. 9 listopada 2019 r. te same kluby zmierzyły się na tym samym boisku przy Konwiktorskiej na starcie drugiej edycji Turnieju Niepodległości.

Pierwsza edycja turnieju odbyła się rok temu z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Wówczas rozegrano turniej na wzór pierwszych dokończonych mistrzostw Polski z 1921 r. Niedawno była kolejna rocznica oraz 80 lat od wybuchu II Wojny Światowej.

- Chcieliśmy symbolicznie dokończyć rozgrywkę z 1939 r. W rozgrywkach wzięły udział te same drużyny co wtedy. Ruch Chorzów, AKS Chorzów, Wisła Kraków, Cracovia, Garbarnia Kraków, Polonia Warszawa, Pogoń Lwów i Warta Poznań.

80 lat temu w lidze brały udział jeszcze Warszawianka i Union-Touring Łódź, ale pierwszy klub nie ma dziś sekcji piłkarskiej, natomiast drugi nie został reaktywowany po wojnie. W ich miejsce zaprosiliśmy Pogoń Kraków i Lechię Gdańsk. Oba kluby odnoszą się do tradycji piłki lwowskiej. Przypomnijmy, że w 20-leciu międzywojennym Lwów był kolebką polskiej piłki nożnej - zaznaczył Mariusz Czaja, prezes Stowarzyszenia Krzewienia Sportowego Patriotyzmu „Niezwyciężeni”, organizatora turnieju.

W rozgrywkach wzięły udział drużyny z roczników 2008 i 2010. Zanim ruszyły do rywalizacji, na stadionie Polonii Warszawa odśpiewano „Mazurka Dąbrowskiego”. Wysłuchano też listów, jakie przesłał Prezydent RP Andrzej Duda oraz prezes Instytutu Pamięi Narodowej Jarosław Szarek. Kilka spotkań obserwował też były bramkarz reprezentacji Polski Radosław Majdan. Impreza trwała osiem godzin. W jej trakcie można było usłyszeć nie tylko przeboje dawnych lat, lecz także hymny drużyn biorących udział w turnieju.



Młodzi piłkarze „dokończyli” mistrzostwa Polski z 1939 r.

Nie ma nic lepszego niż lekcja historii przez sport

W 1939 r. liderem niedokończonych mistrzostw Polski był Ruch Chorzów. 80 lat temu miał też miejsce wyjątkowy rekord, który wciąż nie został pobity. Ruch Chorzów wygrał z Unionem Touring Łódź 12:1, a dziesięć goli strzelił w tym meczu Ernest Wilimowski. Natomiast w turnieju rozegranym na stadionie przy Konwiktorskiej w kategorii młodszej wygrała Warta Poznań. W starszej - Cracovia.

- Nikogo tak skutecznego teraz nie było, ale mamy inne cele, niż odkrywanie talentów. Wszyscy uczestnicy biorący udział są dla nas zwycięzcami. Z jednej strony mamy pierwsze, drugie, trzecie miejsce i tak dalej, ale wszyscy otrzymują takie same nagrody. Najważniejszy jest dla nas aspekt patriotyczny. Nie ma nic lepszego dla takich dzieciaków, niż lekcja historii poprzez sport - podkreślił Mariusz Czaja z SKSP „Niezwyciężeni”.

II Turniej Niepodległości o Puchar PGE

ROČNIK 2008

1. Warta Poznań, 2. Cracovia, 3. Ruch Chorzów, 4. Polonia I Warszawa,
5. Wisła Kraków, 6. Pogoń Kraków, 7. Lechia Gdańsk, 8. Garbarnia Kraków, 9. Pogoń Lwów, 10. Polonia II Warszawa, 11. AKS Chorzów.

ROČNIK 2010

1. Cracovia, 2. Pogoń Kraków, 3. Wisła Kraków, 4. Warta Poznań, 5. Lechia Gdańsk, 6. Polonia II Warszawa, 7. Polonia I Warszawa, 8. Garbarnia Kraków, 9. Ruch Chorzów, 10. AKS Chorzów, 11. Pogoń Lwów.

gp24.pl

Fot. ANDRZEJ SOSIŃSKI



TURNIEJ NIEPODLEGŁOŚCI

